№ 22. Kraków, 28 Stycznia — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80**	c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10**	„
Z przesyłką pocztową	**2** „	—	„

***Kraków**, 27 stycznia.*

Ukończyliśmy wczoraj w piśmie naszem obszerne — może nawet zbyt obszerne — sprawozdanie o literaturze ludowej ruskiej w Galicyi. Może po raz pierwszy podjęto u nas pracę tak szczegółowego zestawienia wszystkiego, co ludowi podają ci, co się krzewicielami oświaty ruskiej, obrońcami ludu ruskiego, filarami ruskiej narodowości być mienią. *Sine ira sed cum studio* ułożone, sprawozdanie to przedstawiło nam widok, prawdziwie zgrozą przejmujący. Najgorszy wróg ludu ruskiego, najzawziętszy nieprzyjaciel narodowości ruskiej — nie mógłby nic wymyślić szkodliwszego dla tej sprawy, jak to, co w tysiącach egzemplarzy rozrzucanem bywa między lud jako pokarm dla niego duchowy. Dwie głównie myśli są tam z całą konsekwencyą przeprowadzone. Pierwszą z nich — jedność Rusi a Rosyi; drugą szalona nienawiść do wszystkiego co polskie. Jedno i drugie jest właściwym celem tych wydawnictw. Zeby o najobojętniejszym przedmiocie pisali, o sprawach czysto gospodarskie, praktyczne znaczenie mających — muszą ci apostołowie oświaty zawsze jedną lub drugą z owych myśli wysunąć naprzód. Jedność plemienna Rusi a Rosyi — jedność historyi, języka, wiary, obyczaju jest stale powracającym tematem, a obok niego wychwalanie obecnej potęgi Rosyi, przedstawianie caratu jako najszlachetniejszego z państw, które największe składa ofiary, poświęcając się bezinteresownie dla szczęścia i swobody uciśnionych. Polska zaś — to był tyran, ciemięzca; to było społeczeństwo wskróś zgniłe i zepsute, to stek zbrodniarzy bez Boga w sercu i bez iskry poczucia sprawiedliwości. Na szczęście Rusi upadła Polska, i — jak zapowiadają ci prorocy, ci jasnowidzący — nie wstanie już nigdy! A dopiero z jej upadkiem Ruś dźwigać się poczęła...

Istotnie czytając to wszystko przychodzi na myśl, czy się też nie ma do czynienia z szaleńcami, co świeżo opuścili zakład krajowy jako „nieuleczalni“. Ale w szaleństwie tem zawiele jest metody, systemu, konsekwencyi. Choćby się uzbroić w największą możliwą pobłażliwość i z góry postanowić sobie, iż się wszystko wybaczy — i na wszystko szukać się będzie wytłomaczenia — to zaprawdę niepodobna niczem, już nie usprawiedliwić, ale choćby wytłomaczyć tego. Przecież ci panowie znają historyę dobrze, a stan obecny rodaków ich pod rządem rosyjskim wiadomy im być musi. Nie podobna, żeby nie wiedzieli, iż Ruś i jej narodowość jest przedmiotem nieustannego prześladowania ze strony rządu, a prawdziwej pogardy ze strony społeczeństwa rosyjskiego. Rusin, to „chachoł“ — język ruski „chacholski“ — pieśń ruska zakazana, druk ruski zakazany — język ruski wygnany zewsząd tak samo, a może i więcej niż polski. O tem wszystkiem wiedzą, wiedzieć muszą ci, co przedstawiają ludowi ruskiemu carat jako zbawcę! To już nie szaleństwo, to świadoma zdrada własnego ludu. A czy ona pochodzi z samego tylko roznamiętnienia, czy z innych, płaskich i czysto osobistych pobudek — to rzeczy nie zmienia. Skutek w obu wypadkach jednakowy: rzucenie ludu w ramiona ciemięzcy, wykrzywianie jego pojęć, demoralizacya przez okazywanie mu jakiegoś dalekiego zbawcy.

Rzecz naturalna, że dla tego celu potrzebnem jest to, co wskazaliśmy jako drugie znamię tej czarnej literatury: obudzanie nienawiści przeciw wszystkiemu co polskie, przeciw Polsce jaką była, jaką jest, jaką być może. Wyobraźmy sobie człowieka bez wykształcenia, który jest i czuje się być Rusinem i przeczyta całą ową literaturę broszurową — a podziwiać zaprawdę musimy dobroć, poczciwość prawdziwie gołębią tego chłopa ruskiego, że dotąd nie podniósł hajdamackich sztandarów. Bo jeżeli ci Polacy takimi są, jak ich tam przedstawiono, jeżeli na nich ciężą takie zbrodnie przeszłości i nie mniejsze zbrodnie dzisiejsze, to naturalnie innej na nich nie ma rady jak hajdamaczyzna, któraby raz na zawsze ziemię ruską z tego „wrzodu“ oczyściła...

Co zaś w tem wszystkiem najsmutniejsza — to że nie widać w tej całej literaturze ludowej różnicy między „młodymi“ a „starymi“. Wydawnictwa „Proświty“ warte tyle, co książeczki Tow. Kaczkowskiego. Co powiedzieliśmy wyżej o głównej myśli tej literatury, stosuje się zarówno do jednych jak i drugich.

Nie będziemy — jak to się czasem działo i dzieje — udawać się w tej sprawie pod skrzydła policyi i prokuratoryi i kodeksu karnego. Konfiskaty i ścigania miałyby tylko ten skutek, że owi apostołowie oświaty pisaliby to samo — ale ostrożniej. Podnieśliśmy tutaj tę sprawę tylko w tym celu, ażeby raz jeszcze zawołać o energiczniejszą, donioślejszą pracę nad oświatą. Widzimy do jakiej przepaści ciągną ten lud ruski — bylibyśmy wspólnikami tej zbrodniczej działalności, gdybyśmy jej nie przeciwważyli środkami najskuteczniejszemi: szkołą i dobrą książką ludową.

Gezeta Narodowa pisze:

Dnia 8 stycznia ukonstytuował we Lwowie komitet lokalny Rady zawiadowczej kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, wybierając p. Oktawa Pietruskiego przewodniczącym, a p. Aleksandra Jasińskiego zastępcą przewodniczącego.

Językiem urzędowym komitetu jest język polski.

Posiedzenia odbywać się będą co tydzień, przy których z głosem doradczym zasiadać będą dyrektor ruchu p. Oesterreicher i zastępca dyrektora p. Wierzbicki.

Komitet lokalny urzęduje na podstawie instrukcyi prowizorycznej, zatwierdzonej przez ministerstwo handlu. Nabyte doświadczenia po kilkomiesięcznem urzędowaniu umożliwią uzupełnienie instrukcyi i dokładne sformułowanie stanowiska i zakresu działania komitetu lokalnego tak pod względem stosunku tegoż do Rady zawiadowczej w Wiedniu i dyrekcyi ruchu we Lwowie, jak niemniej stosunku do władz rządowych, powołanych do kontroli i dozoru administracyi ruchu na liniach austryackich kolei Czerniowieckiej.

Przez powołanie do życia i ukonstytuowanie się komitetu miejscowego Rady zawiadowczej, dalej przez uchwałę, że językiem urzędowym komitetu ma być język polski — kolej Czerniowiecka jest pierwszą i obecnie jedyną, która uczyniła choć częściowo zadość tylekrotnie w sejmie, reprezentacyi miejskiej i przez opinię publiczną wypowiedzianemu życzeniu: przeniesienia zarządów kolei do kraju, i wprowadzenia w administracyi języka polskiego jako urzędowego

Życzyćby należało, ażeby i zarządy innych kolei galicyjskich poczuły się do obowiązku zadośćuczynienia życzeniom całego kraju, i w najbliższej przyszłości powołały do życia na razie przynajmniej takie komitety lokalne, jak również wprowadziły choć częściowo język polski jako urzędowy.

Nie wątpimy, że jeżeli kolej Czerniowiecka z własnej inicyatywy wprowadziła taką instytucyę, oraz język polski przynajmniej na razie częściowo jako urzędowy, a rząd zupełnie zgodził się na tę zmiany, to jeżeli tylko tego rząd wymagać będzie, niezawodnie i zarządy reszty kolei galicyjskich pójdą za tym przykładem danym przez kolej Czerniowiecką, i temsamem dowiodą, że nie są głuchemi na żądanie całego kraju

Przed rozprawą budżetową.

Ile Galicya płaci?

II.

Pzzechodzimy do c) podatków pośrednich w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i opłat wszelkiego rodzaju. Dają one razem dochodu (surowego) w Galicyi 28,370.971 złr. — w całej zaś Austryi 245.142,500 złr. Stosunek bezpośrednich podatków do pośrednich jest zatem taki, iż na 1 złr. podatków bezpośrednich wypada 2 złr. 66 ct. podatków pośrednich i opłat. Przyjmując ludność Galicyi tak, jak ją wykazał ostatni spis ludności, na 5,958,907 mieszkańców, wypadnie na jednego mieszkańca 1 złr. 77 ct. podatków bezpośrednich, a 4 złr. 76 ct. pośrednich. W całej Austryi zaś (z cyfrą 22,144.244 mieszkańców), wypadnie średnio na 1 mieszkańca 4 złr. 19 ct. bezpośrednich a 11 złr. 7 ct. pośrednich podatków.

Na ową sumę przeszło 28 milionów opłacanych w Galicyi pośrednich podatków, składają się następujące pozycye:

Cło — opłacane nie dla ochrony naszej krajowej produkcyi, ale dla ochrony przemysłu innych prowincyj państwa — daje w Galicyi 1,315,500 złr, — gdy w Austryi dolnej dochód z tej rubryki jest przeszło 15 milionów, w Czechach przeszło $9^1/_2$ mil Nie zapominajmy jednak, iż znaczna część cła, opłacanego w innych prowincyach, spada pośrednio na Galicyę, która mnóstwa artykułów nie sprowada sama bezpośrednio z zagranicznych źródeł, ale je pobiera od wiedeńskich, tryesteńskich i innych pośredników i oczywiście opłaca przytem cło. Suma ta, którą trudno obliczyć, choćby tylko w przypuszczeniu, musi być bardzo znaczna.

Podatek konsumcyjny przynosi w Galicyi 5,555030 złot. reń. — a mianowicie: wódka 2,280,000 złr. — wino 55,000 złr. — piwo 953,000 złr. — mięso 750,000 złr. — cukier 82.380 złr. — nafta (świeżo zaprowadzony podatek) 892,000 złr. — dzierżawa podatku konsumcyjnego i inne dochody tego działu 532,730 złr. — W całej Austryi daje podatek konsumcyjny 85.358,600 złr. czyli 3 złr. 85 ct. na 1 mieszkańca — w Galicyi zaś 93 ct. na mieszkańca. Różnica między Galicyą a Czechami jest w tej rubryce ogromna. — Czechy bowiem dają 38,276,500 złr. podatku konsumcyjnego, w czem sam cukier reprezentuje 25,658,000 złr. — piwo 8.741,000 złr. — Również i Austrya dolna ma znakomicie wyższą cyfrę od Galicyi bo 17,475,000 złr. — w czem główną rubrykę stanowi piwo z cyfrą 6,675,500 złr. Wszakże i tutaj powtórzyć musimy analogiczną uwagę co przy cle. Gdy przy wielkiej części podatków pośrednich opłacanie następuje w miejscu produkcyi a nie konsumcyi — przeto Galicya opłaca znacznie więcej, niż wykazanem być może, jako konsument np. czeskiego i morawskiego cukru, czeskiego i dolno-austryackiego piwa, austryackiego wina itp. Ztąd też finansowy bilans Galicyi na oko tak niekorzystny, jest w istocie znacznie lepszy — jak to zresztą niedawno wykazał bardzo trafnie pan Herman Mieses w znanych czytelnikom naszym dwóch artykułach o „bierności“ Galicyi.

Następuje rubryka, reprezentująca największe bogactwo naszego kraju — sól. Dochód z tej gałęzi jest oczywiście w Galicyi największy, i wynosi 7,385,491 złr.

Nieco wyższą cyfrę, bo 7,576,140 złr. reprezentuje tytoń. Znacznie wyższy dochód z tytoniu dają tylko Czechy, bo 18 milionów i dolna Austrya 17 milionów. Na jednego mieszkańca wypada w Austryi całej 3 z. 3 c. w Galicyi tylko 1 złr 27 cent. Palimy mniej i taniej.

W stemplach opłaca Galicya rocznie: 1,488,420 złr. — w taksach 100,900 złr. — w opłatach 2,507,200 złr. — (w tem samo przeniesienie własności 1,583,000). Te trzy pokrewne rubryki czynią razem 4,096,520 złr. — czyli 68 centów na jednego mieszkańca w całej Austryi zaś 49,771,000 złr. czyli 2 złr. 24 cen. na jednego mieszkańca

Rubryka, przynosząca wstyd budżetowi austryackiemu, loterya, reprezentuje w Galicy sumę 1,641,850 złr. — sumę, którąby wystarczyła, aby pokryć n. p. całkowite koszta utrzymania nauczycieli ludowych we wszystkich tych gminach, które dotąd jeszcze szkoły nie mają (600 tysięcy złt.) i żeby w stosunkowo niedługim przeciągu czasu uregulowść wszystkie rzeki galicyjskie, wydając na to jeden milion rocznie. W całej Austryi wynosi surowy dochód z loteryi 20,223,000 złr. W stosunku do innych prowincyj rzec można, że Galicya gra mało. — Czechy z cyfrą ludności nieco niższą od galicyjskiej, przegrywają w loteryę 4,103,320 — a Dolna Austrya z ludnością tylko 2,330,621 przegrywa zł. reńsk. 9,213,800.

Opłata szynkarska, od dwóch lat dopiero zaprowadzona przynosi w Galicyi 280,400 złr. rocznie — i smutno to powiedzieć, właśnie w tej rubryce zajmuje Galicya najpierwsze miejsce — widocznie ma najwięcej szynków. Czechy dają w tej rubryce 231 000 złr. — Morawy 163,000 złr. — Austrya-Dolna 118,100 — w całej zaś Austryi przynosi ta opłata 1,005,000 złr.

Dochód rządowych myt drogowych i mostowych daje w Galicyi 516,150 złr. — w całej Austryi zaś 2,387,000 złr.

Pozostają nam jeszcze dochody ministerstw: handlu, rolnictwa i sprawiedliwości. O tych — wraz z ogólnemi uwagami o dochodach — w następnym numerze.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 24 stycznia.*

(Jeszcze p. W. Wierzbowski. — Odpowiedzialność szkolnych dyrektorów. — Sprzeczne pogłoski. — „Rola“ p. Jeleńskiego. — Fałszywy alarm.)

Sprawa z katedrą języka i literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim, jeszcze dotąd nie rozwiązana, po spełznięciu na niczem pierwszej lekcyi, o czem wam dni temu niewiele donosiłem. Jak się cała ta kwestya ostatecznie rozstrzygnie, trudno przewidywać. Jedno tylko przecie jest pewnem, a mianowicie to, iż p. Wierzbowski, nie ma ochoty robić eksperymentu z czytaniem pierwszej lekcyi i widocznie chciałby wycofać się z całej tej brzydkiej sprawy, w którą wlazł tak niefortunnie.

O przebiegu zajścia z pierwszą ową lekcyą w zeszłym liście donosiłem — jak to już zaznaczyłem. Napisałem zaś o nim tak, jak się rzecz w istocie miała. Zdziwiło mnie też niepomału, zkąd korespondenci warszawscy rozmaitych dzienników poznańskich i krakowskich pobrali takich faktow, jak ten: że u Wierzbowskiego była de-

Henryk Jabłoński

5) przez **Felicyę Boberską.**

(Ciąg dalszy.)

Po ukończeniu wojny wschodniej, Jabłoński był na chwilę w Paryżu, lecz zaraz otrzymał od rządu francuskiego posadę przy konsulacie w Zanzibar, na wschodniem wybrzeżu południowej Afryki. Namawiali niektórzy rodacy, żeby został w Paryżu, ale skoro kraj rodzinny był przed nim zamknięty, jedno mu było tęsknić za ojczyzną na tej lub owej ziemi; w Paryżu nie miał widoków utrzymania się, za nic zaś w świecie nie chciał się stawiać w położeniu potrzebowania pomocy. Przyjął więc posadę i popłynął w daleką obczyznę. Z drogi posłał do Lwowa swój wspomniany: „Rys handlu czarnomorskiego“, z krótkim listem tchnącym głębokim smutkiem.

Konsulem francuskim w Zanzibarze był p. Cochet, Francuz, który przedtem mieszkał był jakiś czas w Warszawie, znał trochę język polski i lubił Polaków. Cochet był Jabłońskiemu więcej przyjacielem niż przełożonym, a w parę lat później oddał mu rękę swej córki. Czy miłość istotna związała to małżeństwo, czy dało ono szczęście tak tkliwemu, tak potrzebnemu szczęścia serca poecie? nie wiemy niestety. Jabłoński mało pisywał z Zanzibaru, korespondencya z stron tak odległych bardzo jest trudną, już przez to samo, że dużo czasu upływa, nim list dojdzie, nim uzyska odpowiedź.

Czy poeta tak żywo miłujący wszystko rodzinne, wielbiciel Polek, a zwłaszcza Podolanek, mógł ukochać całą duszą kobietę innego narodu, która najserdeczniejszych jego uczuć, odnoszących się do ziemi ojczystej, nie była w stanie podzielić? nie wiem; z poezyj jednak, które przysyłał do *Dziennika literackiego*, z paru wyjątków z listów, które były drukowane zaraz po śmierci poety, widzę, że pomimo stanowiska i stosunków materyalnych pomyślnych, pomimo tego, że po panu Cochet Jabłoński został na jego miejscu konsulem, trawiła go ciągła, bolesna tęsknota za krajem, nie mógł znaleźć pokoju dla swej duszy, w tej tak bardzo dalekiej, choć pięknej, obczyznie.

Oto wyjątki z listów Jabłońskiego.

„8 maja w 1858. Piszę do ciebie, aby przepędzić noc bezsenną... wyznanie może niegrzeczne, lecz szczere... Wiem, żebyś się nie obraził, gdybyśmy byli razem, gdybym cię zbudził, mówiąc: „Bracie mój, smutno mi, nie mogę spać, mówmy o czem... Dziś, gdy nas rozdzielają lądy i morza, nie mogę spać, więc piszę do ciebie... możesz spalić list, nie czytając...

Noc jest — niebo chmurne jak w pieśniach Ossyana, ponuro szumią palmowe lasy, ponuro szumią oceanu fale — zdaleka słychać pieśń niewolników i jednostajny huk górny... Szczęśliwi! po ciężkiej dziennej pracy oni tańczą, tam na morskiem wybrzeżu, i nie myślą o niewoli, i nie myślą o kraju, co widział ich kolebkę... Lecz kto wie?.. Szczęśliwi! oni słuchają szumu morza, słuchają lasu gwarów, i nic nie słyszą; fale i palmy nic nie mówią im o dniech, co minęły, o dniach, co nie wrócą... Lecz kto wie?..

Jam widział biednych murzynów umierających z tęsknoty... serce moje przeczuło serca bratnie, na zbawienie przysięgam, że to są ludzie! Oni myślą, czują, boleją jak ja, jak ty, jak wszyscy... Oni tańczą, by zagłuszyć cierpienia, by zapomnieć głodu, by odurzyć tęsknotę, co duszę im gryzie — biedni! Wiele łkań może zagłusza ten śpiew wesoły!..

Cicho — działo ryknęło z okrętu, chwilowa błyskawica oświeciła okolicę, zbudzone echa chwilę grzmiały po wybrzeżach... Na ulicach słychać łoskot kotła... to nocna muzyka Ramazanu; wierni czciciele proroka budzą się na to hasło i obładowują żołądki na post jutrzejszy. Mój Boże, co ludzie nie wymyślą na twoją cześć i chwałę?..

— Parę godzin siedziałem milcząc i dumając nad tą kartką papieru. Niech ci ona rozpowie, o czem myślałem. Dusza moja wędrowała w krainie wspomnień, wyobraźnia tworzyła całą galeryę obrazów — obrazów na które patrzyły niegdyś oczy moje — lecz czy je ujrzą znowu?

Ileż pamiętam nocy podobnych — ciemnych, cichych, bezsennych... Odkąd pożegnałem nadzieję, odkąd zerwałem ze światem kochanym, ze światem, co mnie kocha, noce, jak dzisiejsza, nie są rzadkie dla mnie...

Pamiętam niegdyś podobne noce w więziennej swej celi w fortecy kijowskiej... rozpacz wówczas była przygrywką nadziei — łza jedna dzieliła wspomnienia od marzeń.

Pamiętam nocy podobne na okręcie, między bojem a burzą, — wówczas mówiłem sobie: Rozpaczać nie warto — spodziewać się na nic nie przyda — dziś moje!...

Lata upłynęły — teraz anioł czy szatan szepce mi w podobne noce: Rozpacz i nadzieja wyrazy bez znaczenia...

Wczoraj nie warte łzy, jutro nie warte westchnienia!

A przecież żyć tak słodko!.. Żyć choćby dla tego, by oddechać czasem świeżem powietrzem poranku. Patrz, szary poranek mruga z za lasu, wiotkie palm korony, roztrzepane po wietrze, grają hymn rozświtu — morze śpiewa Hosannah!... a jakiś głos tajemny, serdeczny, daleki, nuci pieśń pszennych łanów — znajomą!.. znajomą! — Kiedy ranna wstaje zorza...

Majowy poranek! tak pięknie teraz w Polsce! ile kwiatów, ile pieśni, ile pocałunków!.. I pomyśleć, że te kwtaty nie dla mnie, że nieusłyszę kochanych głosów, że anioły rówieśnice moje żadna nie pomyśli o mnie, że moja młodość... O!..“

Jakież to tęskne, jak nie odstępują poetę obrazy swojej ziemi, jak widocznie żal rzewny przerwał mu list. Późuiej w 1865 31 marca pisze Jabłoński: „Nie dziw się, mój drogi, nieładowi panującemu w tym liście. Piszę do ciebie bardzo późno w nocy, termometr znaczy 30 stopni. Upadam od znużenia, a statek jutro odpływa. Od lat czterech, gdy całą pracę i całą odpowiedzialność konsulatu dźwigam jako gerant, ani razu nie byłem tak zakłopotany jak od dni kilkunastu (z powodu jakichś intryg dyplomatycznych angielskich). Powiem ci szczerze, jak na spowiedzi: gdy pierwszy raz u drzwi moich stanęła straż konsularna, gdym pierwszy raz zobaczył nad mym domem powiewającą flagę wielkiego mocarstwa, gdy mnie pierwszy okręt powitał salwą z armat, byłem trochę dumny!.. Lecz od lat czterech roprezentacya ciąży mi już jak kajdany — czuję, że Bóg mnie powołał do cichego życia i spokoju... o spokoju! choćby w kącie, choćby w grobie — lecz spokoju!..“

W tymże liście dalej czytamy: „Bardzo byłbym ci wdzięcznym, gdybyś mnie poznajomił z którym z księgarzy lwowskich. Chciałbym corocznie zakupić książek za pareset złr. — Możebym się też mógł ułożyć o druk kiku dziełek. Teka moja dość jest grubo wyładowana — myślę ją wypróżnić cokolwiek, lecz nie w celu zysku. Bogu dzięki nie brak mi na powszednim chlebie, lecz możeby się udało, spłaciwszy koszta druku, do dobrego jakiego przyłożyć się czynu“.

Z słów „o pełnej tece“ widzimy, iż Jabłoński musiał pisać wiele na swem wygnaniu; czasem przysłał jaką poezyę do dziennika we Lwowie. Z Gwidonem nie zostały wydrukowane wszystkie jego utwory w kraju napisane. Wiele jest rozrzuconych po różnych pismach czasowych, wiele jest nie wydanych. Trochę ostatnich zebrał pan Marceli Madejski — między temi obok pięknych lirycznych utworów jest parę zaczętych a nie dokończonych poematów, powieść wierszem pod nazwą: Wacław Kmita, ułamki z fantazyi dramatycznej; Stefan, Fragmenta z ksiąg posłannictwa i inna. Są to po większej części młodzieńcze próby; wyższą daleko wartość mają później z wygnania przysyłane utwory. W piśmie *Nowiny*, obok wielu jeszcze w kraju napisanych znajdujemy śliczny wiersz Jabłońskiego: Znajome echo przy południowych brzegach Krymu; pisany on był na fregacie Labrador w 1855 — a echo niosło wieszczowi piękne, młodzieńcze z kraju wspomnienia. W rocznikach Dziennika literackiego z lat 1856 i 57 jest drukowana: „Dżeni“ powieść czerkieska wierszem, obraz walki Czerkiesów przeciw Moskwie i dzielności niewieściej. „Pierwsza miłość“, wiersz bardzo ładny, „Żeglarz“, „Ango“ pisane już w Zanzibarze, i „Pieśń Morza“. Dziennik literacki z r. 1858 zawiera utwory Jabłońskiego wielkiej piękności. Oto zakończenie natchnionej, nieporównanej poezyi pod nazwą: „Na Nowy rok.“

. . . .

„Jasna gwiazdo mych wspomnień! Obraz twój dzie- [wiczy
Strzeże mnie wciąż, nie jęczę, chociaż serce boli,
I modlę się czasami, choć pełne goryczy
Usta, zbluźnić gotowe w konaniu tęsknoty.
Gdy mnie ciemność ogarnie, tyś mój promień złoty,
Imię twoje mym psalmem i modlitwą moją,
Ty mi, jak Beatricze, świecisz w niebios progu,
O i ciebie się również czarne duchy boją,
O moja, o kochana, jedyna po Bogu,
Słoneczna Ziemio polska! W święte imię twoje
Zaczynam i poświęcam rok wędrówki nowy;
Nie dbam co mi przyniesie, pokój czyli boje,
Czy nowe łzy i troski, może cierń grobowy?
Może też... lecz niestety! śród burzy łoskotu
Żaden majtek nie śpiewa piosenki powrotu.

Ja się nie boję umrzeć! Za skon na twem łonie
Oddałbym lat tysiące, ziemię i niebiosa;
Ach patrzeć, choć konając, na twe kwietne błonie,
Na twe lasy, na łany, gdy je perli rosa,
Faluje powiew wiatru, pełen dum twych dźwięku,
Ach, umrzeć tak po męzku, bez skargi, bez jęku,
I za całe to życie w trudach i żałobie,
Za tę młodość straconą i noce bezsenne
Ujrzeć raz, ach raz tylko twe niebo promienne,
I umrzeć — umrzeć godnym twoich łez na grobie...
O za śmierć taką oddam moją wieczność w niebie —
Nie mówię już o życiu dalekiem od ciebie!“

(D. c. n.)

putacya studencka i że skutkiem zamierzonej przez studentów hecy, groziło uniwersytetowi zamknięcie! Zapewnić muszę, będąc przez samych interesowanych w tym względzie poinformowanym, że nikt hecy robić nie myśli. Wszystko się miało ograniczyć na cichem i poważnem wyjściu z audytoryum słuchaczy po wypowiedzeniu przez Wierzbowskiego pierwszych wyrazów po rosyjsku — i natychmiastowem rozejściu się. Z faktu podobnego nawet i Apuchtin nie mógłby zysków wyciągnąć. W obec tego pytam: co za cel jest w straszeniu ogółu okropnemi następstwami, rozumnego i najzupełniejszą racyę bytu mającego protestu?

Niech na to odpowiedzą ci, którzy się lubują w tego rodzaju lichej polityce. Dobrzeby przecie było, iżby ogół polski wiedział, że młodzież uniwersytetu warszawskiego, tak samo, jak i wszystko to, co w narodzie pojmuje położenie rzeczy jasno a prostracyi ducha nie uległo — jest obok ostrożności wielkiej stanowczem i w charakterze swym nie takiem, aby lada komu dała się wodzić na pasku. Jeśli chce lub niechce pewnych rzeczy, to umie to powiedzieć w sposób właściwy i do okoliczności zastosowany.

Zamykając tę całą sprawę muszę dodać, że jak dotąd, jeszcze się p. Wierzbowski do dymisyi nie podał... ale prawdopodobnie to uczyni.

Wyszło w tych czasach nowe rozporządzenie, mocą którego dyrektorzy gimnazyów i progimnazyów męzkich, mają być odpowiedzialni przed swemi i nie swemi władzami, za wielkie zajścia, jakieby się mogły przytrafić w szkołach, zostających pod ich kierunkiem. Przez zajścia rozumie się tu nie co innego, jak tylko objawy młodzieńczych dążeń do lepszego niźli to, co jest — manifestujące się, czy to za pośrednictwem rozmów w poufnych kółkach kolegów, czy czytania odpowiednich książek, czy nakoniec nieprzyjmowaniem z dobrodziejstwem inwentarza tego, co nauczyciel umyślnie w wykładzie, z zamiarami tendencyjnemi, falszuje. Włożenie za to wszystko, samo przez się dodatnie, odpowiedzialności na dyrektorów, jest poprostu robić niem ich policyjnymi urzędnikami; ludzie ci bowiem, dla miłego chleba, nieomieszkają młodzieży szpiegować i szykanować. System denuncyacyi i wydaleń ze szkoły rozwinie się na wielką skalę, na urodzajnym gruncie nowego rozporządzenia. Miła perspektywa! Oto jak się pod rządami carskiemi naprawia społeczeństwo!

Alarmujące pogłoski o wojnie, które do niedawna obiegały kraj i miasto, jakoś pomału ucichły. Nie całkiem przecie. Od czasu do czasu bowiem, mimowoli człek się musi z czemś w tym guście spotykać, w tych warunkach w dodatku, że wieść jedna zbija drugą. Mnóstwo tu sprzeczności. I tak: niedawno jeden z oficerów sztabowych powiadał mi, że burza ciężarna gromami już przepłynęła; że pokój na rok — dwa zapewniony, pomimo, że kilka temu tygodni wisiał tylko na włosku. Co, jak, dlaczego? powiedzieć nie umiał.

W kilka dni potem z tych samych sfer dowiaduję się, że w marcu r. b. ma być dokonanym nadzwyczajny pobór rekrutów. W jakim celu, jeśli pokój zapewniony? Otóż sprzeczności! Pogłosek takich rozchodzi się wiele — jak wspomniałem. Charakterystycznem jest przecie, że ogół mało na nie zwraca uwagi. Traktuje je jak słuchacz obecny przy rozmowie osób trzecich, która go zbyt wiele nie obchodzi, a której jednak podaje ucho, ze względu na to, iż nie ma nic lepszego do roboty. Ten rodzaj obojętności płynie z przekonania, zaszczepionego w umysłach narodu, że rola nasza, w razie starcia się państw zaborczych, najprędzej może być neutralną — jeżeliby zaś nie, to zapewne nie do pozazdroszczenia.

Dotąd wyszły dwa numera nowego pisma tygodniowego, zatytułowanego *Rola* a redagowanego i wydawanego przez p. Jeleńskiego. Zaraz w pierwszym numerze, w artykule wstępnym, zatytułowanym „Czego chcemy" p. Jeleński zamanifestował się ze swym kierunkiem stanowczo antisemickim. Woła on tam, że żydom należy stawiać opór, rzecz prosta głównie w dziedzinie ekonomicznej. Czyżbyśmy na prawdę byli tak zawojowani już przez żydów, aby nam względem nich nie pozostawała inna polityka, jak tylko oporu choćby czynnego?! Nie sądzę! — Jesteśmy dość silni, aby „owego nieprzyjaciela" atakować we własnej twierdzy. Opór i tylko opór, stawia się potęgom wielkim. Rozumiałbym gdyby podobną tezę i podobny program p. Jeleński postawił odnośnie do stosunków naszych względem Moskali. Byłoby to co innego! Ale względem żydów!? Bezwątpienia może być niemiłem z wielu powodów, że ludzi tych wszędzie widzimy wciskających się. Niemiłe to płynie nie z tego przecie, że są żydami z pochodzenia, ale że nimi, pomimo dobrze przyjętej oświaty, nie przestali być z charakteru, nie mając i nie odebrawszy takiego wychowania, które zdolnemby ich było silnemi węzły tradycyi potrzeb i popędów związać z całością społeczeństwa, nieluźnie i mechanicznie ale wewnętrznie. Czy jednakże fakt podobny zasługuje na to, aby mu poświęcać oddzielne wydawnictwo, zanadto nieco jaskrawo występujące? Oto kwestya!...

Rozeszła się tu przed tygodniem może pogłoska, jakoby Moskale porobili spisy tych ludzi, których mają zamiar wywieść w głąb Rosyi, sposobem administracyjnym na wypadek wojny. — Pogłoska ta znalazła oddźwięk i w zakordonowej galicyjskiej prasie. Rzecz prosta zaniepokoiła ona wielu. Z tego względu starałem się dowiedzieć, jak rzeczy naprawdę stoją i powiedziano mi, iż spisy podobne nie istnieją. Wieść zaś mogła powstać ztąd, że Kutajsow, badając listę osób podejrzanych „w błahonadieżności" i zostających skutkiem tego pod rozmaitemi kategoryami dozoru policyjnego, znalazł ją niepełną a znalazłszy taką, polecił nową sformować, z której wszelkie braki zostałyby usunięte.

Tak mi powiedziano, tak więc piszę. A pomimo, że mam wiadomość tę z ust kompetentnych i wiarogodnych, za bezwzględną jej prawdziwość odpowiedzialności na siebie nie przyjmuję.

***Lwów** 26 stycznia*

— Jesteśmy dzisiaj, jakby po ciężkiej chorobie. Skończyła się kilkotygodniowa ciężka i zacięta walka, a skończyła się zupełnem zwycięstwem inteligencyi i obywatelstwa, któremu były wstrętne trzyletnie zapasy staczane w sali ratuszowej nad losami stolicy, którą garstka ambitnych wichrzycieli chciała sprowadzić do rzędu miasteczek prowincyonalnych. *De mortuis aut bene, aut nihil*, to też niech lekim będzie wypoczynek pp. Ciesielskim, Jaegermanom, Milleretom, Kulczyckim i t. p. po trzyletniej destrukcyjnej działalności, na której poznali się nawet ich wielbiciele przedmiejscy. Pokazało się to dopiero w dniu wyborów, widziano bowiem wczoraj liczne zastępy przedmieszczan odrzucających z wstrętem wciskane im gwałtem karty do głosowania, na których figurowały powyższe nazwiska. Rezultat głosowania wczorajszego jest wam już wiadomy; głosowało ogółem 3.689 wyborców, a więc po raz pierwszy od czasów autonomii municypalnej stawili się wyborcy tak licznie do urny, zwykle bowiem na 6.000 wyborców głosowało 2500—2900. Absolutna większość wynosi 1845. Na listy zjednoczonych kół wyborczych, głosowało 2.299; na listę „Łączności i Zgody" 818, a na listę, którą ułożył jakiś komitet samozwańczy, a którą wydrukował i popierał *Dziennik Polski*, głosowało 405 wyborców. Z tych cyfr widzicie, że klęska „Łączności i Zgody" jest bardzo stanowczą, a powinszować można *Dziennikowi*, który dla swojej listy znalazł aż 405 zwolenników... Ale pominńmy te niemiłe wspomnienia i cieszmy się raczej, że miasto pozbyło się anarchii, i że do nowej Rady wchodzą żywioły, które w rozmaitych kierunkach zamanifestowały pożyteczną działalność. Wymienię tylko jako przykład kilka nazwisk: Maks. Bodyńskiego, sekretarza Izby handlowej, dr. T. Gerstmana, dr. B. Goldmana, posła sejmowego, Fr. Huperta, inżyniera, zięcia czcigodnego Smolki, inżyniera Kędzierskiego, Wł. Kłosowskiego, dyrektora kolei Albrechta, dr. Gustawa Roszkowskiego, profesora uniwersytetu, dr. Alfreda Zgórskiego i w. i. Te nazwiska, obok innych, dają gwarancyę, że każda myśl zdrowa, zacna i patryotyczna nie upadnie i nie trafi na opozycyę, że dalej miasto nasze podniesie się moralnie i materyalnie, że ustanie szkodliwa i bezużyteczna walka i rozbicie tutejszego społeczeństwa na drobne atomy. Sprawdzanie wyborów potrwa zapewne kilka tygodni, a w ciągu tego czasu zastanawiać się będą niezawodnie przyszli ojcowie miasta nad kandydatem do krzesła prezydyalnego. Już dzisiaj twierdzą niektórzy stanowczo, że prezydentem zostanie czcigodny Wacław Dąbrowski, a wiceprezydentem dr. Marceli Madejski. Byłby to wybór bardzo trafny i odpowiedni. P. W. Dąbrowski w ciągu wieloletniej działalności swojej publicznej, jako radny i pierwszy wiceprezydent miasta złożył tyle dowodów zacności, prawości, trafnego poglądu na sprawy miejskie, niezawisłości obywatelskiej, taktu w postępowaniu, sprężystego kierownictwa tak czynnościami magistratu, jako też reprezentacyi miejskiej, że spokojnie mogą mu współobywatele-radni powierzyć ster nawy municypalnej. Nim to jednak nastąpi, przygotujmy się na skandale i „borby", jakie nam niezawodnie wyprawi w ostatnich dniach swojego istnienia ustępująca z widowni „Łączność i Zgoda", przy obradach nad tegorocznym budżetem uwiecznią się z pewnością jej generalni przewódcy...

***Wiedeń**, 26 stycznia.*

(=) Sympatyczni nam i sympatyzujący z nami Węgrzy są tyle mądrzy, że sympatyj swych nie przenoszą na pole polityki praktycznej, szczególniej ekonomicznej. Galicyjski przemysł naftowy jest narażony na niebezpieczeństwo upadku jedynie dlatego, żeby węgierski handel naftą rumuńską i rosyjską mógł się rozwinąć. Stwierdził to poniekąd *ex professo* — choć świat nigdy o tem nie wątpił — pan profesor Biliński we wstępie do swych artykułów o nowych projektach podatkowych w *Czasie*; a stwierdzenie to ma wartość o tyle, że minister skarbu p. Dunajewski poważa naukowe zdania p. Bilińskiego. Podobne stanowisko względem Galicyi zajęli Węgrzy w sprawie połączenia kolei podkarpackiej, mianowicie ogniwa Żywiecko-Nowosądeckiego, z koleją Koszycko-Bogumińską. Przypuszczamy, że czytelnikom znany jest odnośny projekt rządowy i obrady komisyi kolejowej Izby poselskiej nad tymże projektem, że przeto znana im też jest uchwała tejże komisyi, iż połączenie kolei podkarpackiej z Żywca z koleją Koszycko-Bogumińską ma stać się wyłącznie na terytoryum austryackiem. Stósownie do tego komisya uchwaliła obrać jako punkt łączny na kolei Koszycko-Bogumińskiej nie Czaczę, lecz Mosty. Sprawozdanie komisyi kolejowej wraz z zmienionym w tym duchu projektem ustawy oddawna gotowe i na dobrą sprawę powinnaby była ustawa ta już być uchwalona. Prawie w ostatniej chwili jednak, t. j. krótko przed postawieniem ustawy na porządku dziennym pełnej Izby dla drugiego czytania, minister handlu wystąpił z żądaniem, by kolej łącząca szła nie do Mostów, lecz do Czaczy, t. j. by komisya kolejowa obaliła wspomnianą poniżej zasadę. Dla czego? Bo Węgrom tak się spodobało, żeby kolej zbudowana kosztem skarbu austryackiego łączyła się z koleją Koszycko-Bogumińską na terytoryum węgierskiem. Rząd austryacki, jak zwykle, słaby wobec węgierskiego uległ i postanowił pod pretekstem względów stategicznych nie dopuścić wniosku komisyi kolejowej do uchwalenia przez pełną Izbę. Nasza reprezentacya narodowa w parlamencie austryackim zastanawiała się w zeszłą środę nad tą sprawą i na wniosek posła Chrzanowskiego (nie Stadnickiego, jak donosi *Czas*, bo p. Stadnicki popierał tylko pana Chrzanowskiego) postanowiła nie sprzeciwiać się wprawdzie połączeniu kolei Podkarpackiej odnogą z Żywca do Czaczy, skoro tego wymagają, jak twierdzi rząd, względy stategiczne, ale w zamian za to domagać się jeszcze koniecznie innego jeszcze połączenia, a mianowicie z Żywca do Cieszyna.

Poseł Chrzanowski motywował to względami następującemi: kolej z Żywca do Czaczy nie ma prawie żadnego znaczenia ekonomicznego dla kraju, albowiem pójdzie okolicą górzystą, nie mającą żadnej produkcyi, a nadto nie stanowi stósownego połączenia z siecią dróg żelaznych krajów austryackich, położonych na zachód od Galicyi, a to raz dlatego, że kolej podkarpacka, łącząc się z Koszycko-Bogumińską w Czaczy, cofa się, *elle revient sur ses pas*, jak to nazywają Francuzi, odchodzi zupełnie od kierunku, w którym szuka łączności z siecią innych kolei, a potem dlatego także, że przez stworzenie łączności w Czaczy taryfy kolei podkarpackiej, a względnie kolei Żywiecko-Czackiej staną się zawisłemi od Węgrów; tymczasem połączenie Żywca z Cieszynem lub innym punktem niedaleko Cieszyna pójdzie urodzajną równiną, uczyni taryfy niezawisłemi i stworzy naturalną łączność z siecią kolei austryackich, a pośrednio także zarazem z siecią kolei pruskich. Koło poselskie, jak już powiedzieliśmy, przychyliło się w swej uchwale do tego wywodu. Dziś właśnie Izba poselska stosownie do modyfikującego postanowienia rządowego odesłała sprawozdanie i wniosek komisyi kolejowej, tyczący się łączności w Mostach, napowrót do komisyi, a niezadługo modyfikacya rządowa w duchu łączności w Czaczy będzie uchwalona. Czy atoli także postanowienie Koła naszego o połączeniu Żywca z Cieszynem znajdzie poparcie w komisyi i posłuch u rządu, nie śmiemy przepowiadać.

Wiadomo, że wskutek postanowienia cesarskiego ma stanąć w Krakowie z początkiem roku szkolnego 1883/4 trzecie gimnazyum rządowe w Krakowie pod warunkiem, że Izba poselska przyzwoli potrzebne na to fundusze. Rząd atoli, niejedno już wniósłszy uzupełnienie preliminarza budżetowego na rok 1883, o kredycie na trzecie gimnazyum krakowskie projektu dotychczas nie wniósł. Zgodnie z życzeniem krakowskiej Rady miejskiej zabrał tedy na ostatniem posiedzeniu naszego Koła poselskiego głos poseł Zatorski i zażądał, aby Koło dopilnowało tej sprawy i nie pozwoliło jej zaniedbać rządowi. Koło przychyliło się do żądania p. Zatorskiego.

Jutro komisya Izby wyższej do noweli szkolnej, raz już odroczywszy obrady swe „wskutek przeszkód nieprzewidzianych", t. j. wskutek wiadomej opozycyi naszej reprezentacyi narodowej, ma stanowczo zdecydować się co do formy i treści swych wniosków. Bardzośmy ich ciekawi, a jeśli wnioski te nie będą zgodne z żądaniami Koła naszego, więcej jeszcze będziemy ciekawi przyszłego stanowiska jego względem noweli.

Sprawy krajowe.

Stan spraw serwitutowych.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza:

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec grudnia 1882 r. zgłoszono 30.055 używalności podlegających postępowaniu w myśl ces. patentu z dnia 5 lipca 1853 r.

Z liczby tej zgłoszono 30 używalności dopiero w ubiegłem półroczu.

Ogólna liczba gmin, przysiołków itd., w których wykazano służebności, wynosi 5404.

Z pomienionej liczby zgłoszonych używalności załatwiono do końca grudnia 1882 roku 30.010 używalności, z których jednak pozostaje jeszcze w zawieszeniu 44, tak że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 29.966.

Z końcem grudnia z. r. pozostało do załatwienia 45 używalności, z których jednak tylko 28 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż w 10 sprawach wydano już orzeczenia przygotowawcze, a 7 było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 55 używalności i z tych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 23 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść stron uprawnionych 6 spraw, a w 26 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń zapadłych na korzyść stron uprawnionych opiewa 3 na wykup a 3 na regulacyę, z zawartych zaś ugod opiewa 16 na wykup a 7 na regulacyę.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy załatwione: 16 spraw o pobór drzewa opałowego, 5 spraw o pobór drzewa budulcowego, 2 sprawy o pobór drzewa na ogrodzenie, 2 sprawy o pobór drzewa na sprzęty. 10 spraw o prawo paszy. 20 spraw o inne używalności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano prawomocnie; a) w pieniądzach po koniec czerwca 1882 r. 1,190.993 złr. 39½ ct., w ubiegłem półroczu 730 złr. 33 ct., razem 1,191.723 złr. 72½ ct., b) w gruncie po koniec czerwca 1882 r. 275.061 morg., 1193½ kw. sążni, w ubiegłem półroczu 677 morg. 1269 kw. sążni, razem 275.739 morg. 862½ kw. sążni. Ekwiwalenta gruntowe obejmują 160.786 morg. 1166 kw. sążni lasów, 114.952 morg. 1296½ kw. sążni innych gruntów.

Sprawy dotychczas niezałatwione przypadają na pojedyncze starostwa w następującym stosunku: Najwięcej bo 5 spraw pozostaje do załatwienia w powiecie Dolina, 4 sprawy w powiecie Pilzno, po 3 sprawy w powiatach Jaworów, Limanowa Rzeszów, po dwie w powiatach Bochnia, Brzesko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Zbaraż, wreszcie po jednej sprawie w powiatach Bohorodczany, Brzeżany, Brzozów, Cieszanów, Krosno, Łańcut, Nadworna, Podhajce, Sambor, Skałat, Sokal, Stare miasto, Tarnów, Tłumacz, Zaleszczyki, Złoczów, zaś we wszystkich innych wyżej niewymienionych powiatach nie ma niezałatwionej sprawy.

Rada państwa.

***Wiedeń**, 26 stycznia.*

(††) Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się niemiłą dla naszego poselstwa sprawą. Sąd rzeszowski uprasza o pozwolenie wytoczenia śledztwa posłowi Oborskiemu, na zasadzie §. 302 ustawy karnej, obwinionemu, iż pocztowego urzędnika w urzędowaniu czynem i słowy znieważył. Odesłano do komisyi dla spraw nietykalności posłów.

Po kilku wyborach uzupełniających przystępuje Izba do dalszych rozpraw nad socyalno-politycznym wnioskiem lewicy. Głos ma dep. Fürnkranz, którego mowa prawdę powiedziawszy była w pierwszem czytaniu zupełnie zbyteczną. Przypomina podnoszący się ostatnimi czasy ruch ludności wiejskiej, która w licznych petycyach sformułowała swe żądania jak: zniżenie czasu trwania mandatów poselskich, orzeczenie niewybieralności urzędników, radców zawiadowczych i t. p. szybki i słuszny wymiar sprawiedliwości, zatrzymanie 8-letniej obowiązkowej nauki, zaprowadzenie tylko dwuletniej służby wojskowej w linii, reforma kas oszczędności i zaliczkowych, utworzenie wolnego od egzekucyi minimum majątkowego, uregulowanie spadków włościańskich, utworzenie państwowego banku hipotecznego, zniesienie przymusu legalizacyjnego, rozszerzenie samorządu gminy miejscowej tak, ażeby miała głos przy nadawaniu prawa wykonywania w miejscu rzemiosła, wreszcie zniesienie lub reforma podatku konsumcyjnego. Mowca kończy prośbą, aby Izba wniosek lewicy jak najrychlej załatwiła.

Giovanelli zapewniwszy, że niewątpliwie cała Izba pragnie, ażeby wnioski lewicy co najrychlej były załatwione, zwraca się przeważnie do właściwej kwestyi formalnej i wykazuje, że cały wniosek lewicy żadną miarą nie może być przekazany do jednej komisyi, ale rozdzielonym być musi. Kończy wnioskiem, aby sprawy odnoszące się do ustawy przemysłowej odesłać do komisyi przemysłowej, inne zaś w myśl życzenia wnioskodawców do osobnej z 36 członków złożonej komisyi.

Zallinger jako przewodniczący komisyi przemysłowej odpiera zarzuty poniesione przez Chlumecky'ego, jakoby komisya nie była się zajmowała sprawami robotników. Po słabej bardzo odpowiedzi Chlumecky'ego przyjęła Izba wniosek formalny Giovanellego, za którym prócz całej prawicy głosował także Coronini ze swym młodym klubem.

Przyjęto następnie wniosek komisyi budżetowej o kredyt dodatkowy dla ministerstwa skarbu celem pomnożenia granicznej straży skarbowej. Sprawozdawcą był Dumba.

Pierwsze czytanie wniosku Mattusza o utworzenie osobnych Izb przemysłowych odroczono na wniosek prezydenta Smolki, ponieważ bardzo wielu mowców zapisało się do głosu — i przystąpiono do drugiego czytania ustawy o odnogach galicyjskiej kolei podkarpackiej. Wskutek oświadczenia ministra handlu, iż stan rzeczy od wniesienia projektu rządowego się zmienił, ponieważ rząd jest teraz skłonnym budować linię Żywiec Mosty, zamiast Żywiec-Czacza — sprawozdawca dep. Kozłowski wnosi, aby tę sprawę ponownie odesłać do komisyi kolejowej, co też Izba uchwala.

Po wniesieniu interpelacyi Rosera, czy rząd zamierza dla uniknięcia tylu nieszczęśliwych wypadków, jakie się wydarzają w jeździe kolejowej i w żegludze, zarządzić użycie elektrycznego światła przy pociągach osobowych i na okrętach — i po przyjęciu wniosku Exnera, by posiedzenia komisyi dla sprawy patentów były jawne — zamknięto posiedzenie.

Następne odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym: pierwsze czytanie wniosku Mattusza, sprawozdanie komisyi prawniczej o uznawaniu za zmarłych, sprawozdanie komisyi podatkowej o reformie podatku konsumcyjnego, drugie czytanie ustawy o tymczasowej ochronie przywilejów dla przedmiotów wystawy elektrycznej — i drugie czytanie ustawy komasacyjnej.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 27 stycznia.*

Czasowa komisya do spraw włościańskich w guberniach Królestwa Polskiego, istniejąca przy ministerstwie spraw wewnętrznych, została już ustatecznie połączoną z wydziałem ziemskim tegoż ministerstwa.

Kilkakrotnie wspominaliśmy w piśmie naszem o głosie Wielkopolan w sprawie stosunków polsko-ruskich w Galicyi. Z powodu ustępu tegoż o podniesieniu towarzyskiego stanu i materyalnego dobrobytu duchowieństwa unickiego, *Diło* pisze: „że polepszenie ekonomicznego stanu naszego duchowieństwa nie zależy od Polaków, lecz od Rady państwa, gdzie teraz silnie starają się o to czescy, tyrolscy i inni klerykałowie. Pomylił się także *Dzien. Pozn.* mniemając, iż przez samo podniesienie ekonomiczne i towarzyskie ruskiego duchowieństwa załatwioną zostanie ostatecznie kwestya ruska. Przeciwnie nam wydaje się, iż polepszenie ekonomicznego stanu naszego duchowieństwa wprowadzi sprawę ruską na nowe tory, gdyż duchowieństwo nasze wydobywszy się z dotychczasowej ekonomiczno-społecznej zależności z większą siłą i energią będzie bronić swych praw i państwowego stanowiska ruskiej narodowości."

Komisye parlamentarne odbywają codziennie posiedzenia. We czwartek obradowała komisya prawnicza nad bardzo ciekawą kwestą, czy Izby adwokackie mają prawo odmówić wpisania kandydata adwokackiego na listę adwokatów z powodu braku zaufania do jego osoby.

Żywa dyskusya zawiązała się nad tym przedmiotem, w której brali udział dr. Tomaszczuk, dr. Magg, dr. Sturm i dr. Jaques. Komisya zgodziła się wreszcie na wniosek dr. Jaques, który dąży do tego, że Izba adwokacka w tych tylko wypadkach będzie mogła odmówić zapisania na listę adwokacką — gdyby kandydat za swe zachowanie lub postępowanie według statutu dyscyplinarnego, jako adwokat mógł być wykreślony lub suspendowany; przypuściwszy, że to postępowanie kandydata nie było już poprzednio przedmiotem orzeczenia dyscyplinarnego i to w czasie, gdy interesowany był jeszcze kandydatem adwokackim. Nadzwyczaj żywą debatę wywołał równie trzeci punkt wniosku podkomitetu, według którego notaryat z adwokaturą mógłby być połączony, wyjąwszy w miastach głównych. Dep. Madejski, Nitsche, Jaques przemawiali przeciw temu wnioskowi, natomiast Sturm i Keil za wnioskiem. Wreszcie oświadczyła się komisya 10 głosami przeciw temu wnioskowi. Za wnioskiem głosowało dziewięciu.

Komisya budżetowa obradowała nad pozycyą ministerttwa spraw wewnętrznych. Przy tytule służby budownictwa rządowego, uchwalono rezolucyą wzywającą rząd o zmniejszenie personalu przy dolnorakuskich władzach budowniczych; a przy tytule „budownictwo wodne" przyjęto rezolucyę referenta wzywającą rząd o uregulowanie Dunaju koło Lincu.

Deputowani z Tyrolu zebrali się również i naradzali nad wysokością zapomogi dla tego kraju. Wszyscy zgadzają się na to, aby żądać podwyższenia tej zapomogi do sześciu milionów złr. chociaż rząd pragnie narazie zaliczyć niższą sumę, a czyni widoki, że zapomoga ta w przyszłym roku podwyższoną będzie.

Klub zjednoczonej lewicy wyraził Chlumeckiemu podziękowanie za motywowanie ekonomicznego programu klubu na ostatniem posiedzeniu. Zgłoszono dalej interpelacyą o środkach zapobiegających nieszczęściom na kolejach, przyczem wskazywano na przeciążenie niższej służby kolejowej i niedostateczność sygnałów — zauważając, że dlatego elektryczne oświetlenie lokomotyw bardzo było pożądane. Wreszcie wywiązała się długa debata nad wnioskiem Matuscha o podziale izb handlowych.

Dzienniki zagraniczne w ogóle nie wierzą zapewnieniom urzędowym, jakoby podróż ministra Giersa była pozbawioną wszelkiego politycznego znaczenia. Londyński *Standard*, który tej kwestyi poświęca kilka uwag, jest przeciwnie zdania, iż Rosya gorąco pragnie polepszenia swego stanowiska do innych mocarstw, tudzież usunięcia istniejących nieporozumień. „Jeżeli Rosya, — pisze ten dziennik, — pragnie przekonać Niemcy o pokojowym charakterze swej polityki, to przekonanie to powinna zaszczepić nie w Berlinie lecz w Wiedniu. Właśnie w tej chwili jasną jest rzeczą, iż rząd rosyjski jest gotów zrobić pewne ustępstwa ze swych tradycyj, a nawet coś ofiarować ze swej godności, ażeby stanąć na stopie przyjaznej z mocarstwem, które pozostaje z Niemcami w więcej niż przyjaznych stosunkach. Nic przeto naturalniejszego i polityczniejszego ze strony wiedeńskich mężów stanu być nie może nad uprzedzającą grzeczność w przyjęciu każdego zbliżenia się w tym kierunku ze strony wschodniego sąsiada Austro-Węgier. Że wszystko, co mówić z sobą będą p. Giers i hr. Kalnoky, natychmiast z całą dokładnością zakomunikowanem zostanie niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych, nie ulega najmniejszej wątpliwości. „Bezradność i słabość Rosyi jest zdaniem *Standarda* najpewniejszą rękojmią zachowania pokoju, a dotąd pozostanie ona bezsilną, dopóki zaciągnięte w Berlinie węzły między Niemcami i Austryą nie zostaną zwolnione.

Jak już wczorajsza depesza doniosła, komisya Izby francuskiej porzuciła umiarkowany wniosek rządu i obostrzyła jeszcze wniosek Floqueta łącząc go z wnioskami Lockroy i Ballue. Z tej kombinacyi wyszła czysta proskrypcya. Wszyscy książęta domów, które kiedyś we Francyi panowały zostają wydaleni, i wzbroniony im zostaje pobyt na całym kontynentalnym i zamorskim obszarze posiadłości rzeczypospolitej. Zostają oni pozbawieni wszelkich politycznych praw i stopni wojskowych, zaś postępowanie wbrew temu prawu, karanem będzie więzieniem od roku do lat pięciu.

Uchwała komisyi nie jest decydującą. Komisyę wybierają biura Izby z pojedynczych oddziałów, złożonych nie według grup czy stronnictw, ale losem. Wybrani członkowie komisyi mieli tylko nieznaczną większość. Gdyby Izba przyjęła wniosek komisyi — obrady mają nastąpić w poniedziałek — może go jeszcze senat odrzuci. W każdym razie votum komisyi należy uważać za niezmiernie ważny moment. To votuum komisyi — to nowy ustęp francuskiej rewolucyi. Francya walczy dziewięćdziesiąt lat z monarchią, z kandydatami do korony z Bożej łaski i z łaski fortunki, w imię „tradycyi" i w imię „nowego porządku rzeczy," w imię „nieprzedawnionych praw" pomazańców z Rheims i w imię plebiscytu. I dziś znowu odłożyć musi Francya spokojną pracę nad wewnętrznym rozwojem, nad ulepszaniem stosunków społecznych, politycznych, moralnych i ekonomicznych — bo trzeba bronić się od pretendentów do korony. Jest to fatalizm który ciąży bezlitośnie nad Francyą.

Wotum komisyi jest proskrypcyą *à la* wyroku konwentu, chociaż przetłómaczone na więcej ludzki język schyłku XIXgo wieku. Wywołało takie wotum zachowanie się i oświadczenia generała Billot i admirała Jaureguiberry. Nadto rozeszła się wiadomość z Marsylii, że hrabia Chambord wraz z czterema osobami wylądował w Port Vendres i udał się do Bordeaux. *Port-Vendres* leży w departamencie wschodnich Pirenei, na południe od Perpignan blisko hiszpańskiej granicy. Wiadomość potrzebuje sprawdzenia. Donoszą, że w południowo-zachodniej Francyi agitacya ogromna, że usiłowano przeciągnąć oficerów na rzecz monarchii, ale jak dotąd, bezskutecznie.

Generał Billot jest w wysokim stopniu skompromitowany. Są dowody, że w ostatnich dniach pozostawał on w niedwuznacznej korespondencyi i porozumiewał się z głównodowodzącymi korpusów generałami Gallifet w Limoges, Carteret Trécourt w Lyonie, Fevrier w Marsylii, Saussier w Algierze, Borel w Rouen, Cornat w Le-Mans, de La-Faille, generałem komendantem artyleryi i generałem Thornton, który dowodzi artyleryą w Sanmur. Billot miał im czynić obietnice tego rodzajn, że gdyby one były prawdą, to Billot należałby pod sąd wojenny, oczywiście, gdyby było komu go sądzić. Wotum komisyi Izby miało wywrzeć złe wrażenie w armii. — Zachodzi więc już dziś wielka wątpliwość, czy republika może liczyć na armię. Jeden Gambetta umiał obchodzić się z armią, a opiekując się zawsze troskliwie wszystkiem co się odnosiło do armii, niosąc zawsze wysoko honor broni francuskiej, miał za sobą większość armii, i najlepiej pojął metodę, jak może republika stworzyć sobie republikańską armię, republikańskich generałów. Dziś zaczyna się licytacya, żniwo dla karyerowiczów, i jeśli w jakiś imponujący sposób naród nie zamanifestuje swej woli, to demoralizacya, jak gangrena zacznie się szerzyć.

Jakie jest usposobienie w Kołach finansowych, tego dowodzi zdanie hr. Alfonsa Rotschilda, który powiedział, że „niech przyjdzie radykalne ministeryum, a obniżą rentę na 100 franków (stoi na 114). Jest to hasło dla paniki pomiędzy bourgoisią. Smutne to, że we Francyi jest olbrzymia partya, która gdy mówi: rzeczpospolita, ojczyzna, to rozumie giełdę i procenta od renty!

Rep. france przestrzega przed sentymentalizmem i domaga się bez ogródek wydalenia książąt. Chodzi o *salus rei publicae*.

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

Z krakowskiego Towarzystwa Technicznego, Dnia 29 bm. (w poniedziałek) odbędzie się w lokalu Towarzystwa tygodniowe posiedzenie w celu załatwienia spraw zaległych z poprzedniego posiedzenia.

P. Felix Woynarowski z Dydiatycz, otrzymał stopień doktora praw na uniwersytecie tutejszym.

Jasność niezwykła w rynku tutejszym zwracała wczoraj wieczorem uwagę przechodniów. Przyczyną tej jasności były płomienniki systemu Breya założone na próbę u latarń przez tutejszy zakład gazowy oraz wielki świecznik z płomieniem Siemensa ustawiony przed kościołem P. Maryi. Próba wypadła nieźle — światła mieliśmy poddostatkiem. Latarnia z płomiennikiem systemu Siemensa dawała światło silne białe, podobne do elektrycznego i zupełnie spokojne. Lecz nie tylko na rynku mieliśmy przed smak tych rozkoszy, jakich doznawać będziemy kiedyś po zastąpieniu dzisiejszych żółto-czerwonych płomyków gazowych światłem zbliżonem do księżycowego. Oto druga lampa tego samego systemu co przed kościołem Maryackim, o sile jednak mniejszej bo około 240 świec oświetlała lokal restauracyjny p. St. Rzewuskiege przy ulicy Floryańskiej. Widać z tego, że p. Rzewuski jest jednym z tych przedsiębiorców, którzy idą z postępem skoro tę samą nowość jaką nam zakład Dessauski okazuje na ulicach, on już ją ma u siebie; o czem zresztą świadczą i inne postępowe urządzenia w lokalu jak dzwonki elektryczne do wołania służby itp. Światło lampy urządzonej w pomienionej restauracyi jest białe, jasne i równe, płomienie zaś innych palników wyglągają przy niem żółto i ciemno. Jeżeli więc tylko koszta nie okażą się za wielkie, system Siemensa zjedna sobie zapewne wkrótce w naszych lokalach publicznych prawo obywatelstwa.

Komitet balu kostiumowego uprasza panie i panów którzyby chcieli brać udział w *menuecie*, o zgłoszenie się do komitetu przed d. 31 b. m., również dla ugrupowania pochodu, o zgłoszenie wszelkich kostiumów. Osoby, które zamówiły bilety na estradę, prosimy o wycofanie ich najpóźniej do d. 1 lutego, gdyż bilety te, jako wyczerpane, znalazłyby inne umieszczenie.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu p. Dyktarski, który zamierza wziąć podczas balu restauracyą, przedstawił cenniki bardzo umiarkowane, oraz tytułem próby starki, wina i miody hetmańskie i różne inne mięsiwa, przyrządzone podług przepisów słynnego Czernickiego (*Compendium ferculorum*) sekretarza króla Jana III, różne konfekty i specyały tak krajowe jak i zamorskie. Pp. Henrich i Reman, którzy mieć będą bufet, przedstawili bardzo udane okazy placków wilanowskich i żółkiewskich, oraz piękne bombonierki z winietami króla Jana i królowej Marysieńki.

Do komitetu balu kostiumowego nadeszły następujące naddatki: Pp. Michałowa Sczaniecka z Nawry (Prusy król.) nadesłała 75 marek, Antoni Skarzyński z Sokołowa (W. Ks. Poznańskie) 30 marek, W. Albin Götz 42 złr., Stanisław Lebowski 20 złr., Władysławewie Wołodkiewiczowie 30 złr.. Helona Eydziatowiczowa 14 złr., arcybiskup ryt. orm. Issakowicz 5 złr. Wentzl Konrad 8 złr. Teodor Baranowski 7 złr., prof. dr Rydel 5 złr. Hegenberger 2 złr. Antoni Gramatyka 5 złr., Trybulec 2 złr. — starosta Pfau 2 złr. i Gostyński 1 złr.

Krakowskie Towarzystwo łyżwiarzy donosi, że na żądanie swych członków urządza jutro na ślizgawce płaszczyzny i przeszkody do przeskakiwania. — Pochyła równia z lodu, po której ślizgało się w zeszłą niedzielę zaledwie 6 najzręczniejszych łyżwiarzy, dzisiaj liczy przeszło 40 zwolenników. Przy ćwiczeniach okazało się jednak, że wjazd pod górę o wiele jest łatwiejszy, niż zjeżdżanie na dół, które nie zawsze odbywało się na łyżwach ..

Samobójstwo. W zeszłą niedzielę tj, d. 21 bm. zażyła 21letnia córka emerytowanego kapitana wojsk austr. p. P., zamieszkałego na Podgórzu, w zamiarze samobójczym znaczną ilość fosforu. Natychmiastowa pomoc lekarska i najenergiczniejsze przeciwtrucizny nie zdołały jednak ocalić nieszczęśliwej dziewicy — tak że po kilkudniowych męczarniach wczoraj wieczór życie zakończyła. Przyczyną samobójstwa jest tajemnicza zbrodnia, o którą śledztwo karne wytoczone zostało.

Rezprawa o cukrownictwie. W odpowiedzi na liczne zapytania donosimy, że „Słowo o burakach i cukrownictwie", drukowane w *Nowej Reformie*, wyjdzie niebawem w osobnej broszurze, uzupełnione.

„**Przymierze braci**" (Agudas Achim). Stowarzyszenie pod tą nazwą we Lwowie zawiązane, rozesłało do tutejszego obywatelstwa wszelkich wyznań następującą odezwę:

W czasach, gdy oświata ludu przez mężów powołanych i przez kraj cały uznaną została za pierwszorzędną i jak na dziś najważniejszą część pracy narodowej, gdy cały naród rozpoczął systematyczną w tym względzie działalność, nie można zapomnieć o znacznym odłamie ludności krajowej, który po wielkiej części daleki od oświaty i polskości, małe dla kraju przynosi korzyści, a na który działać jest zarówno obowiązkiem obywatelskim jak oświecanie ludu wiejskiego.

Żydzi polscy, mieszkający w Galicyi w liczbie 600.000, posiadają wysoką inteligencyę, obrotność, przenikliwość i zdolności, które racyonalnie kierowane przysporzą krajowi sumę korzyści dotychczas nieobliczonych na polach nauki, przemysłu i gospodarstwa.

Aby jednak osiągnąć cel ten, musimy poprowadzić Żydów na tory obywatelskości realnej pracy i oświaty.

Zadanie to objęło Towarzystwo „Agudas Achim" „Przymierze braci".

Szerząc oświatę, miłość kraju ojczystego i zamiłowanie do języka krajowego pomiędzy Żydami i nakłaniając ich do chwytania się rzemiosł i roli. Towarzystwo ma zadanie: obalić obopólne nieporozumienia i niesnaski i zaprowadzić zgodę tak konieczną dla dobrobytu kraju.

Wielki cel, jaki sobie przepisało Towarzystwo i znana ofiarność pańska w sprawach, gdzie idzie o dobro kraju, nie pozwalają nam wątpić, iż WPan przystąpieniem do Towarzystwa zechcesz poprzeć cele tegoż moralnie i materyalnie, i że dopomożesz w ten sposób pracy, dążącej do oddania ojczyźnie setek tysięcy prawych obywateli.

Nehemiasz Landes Dyr. szk. im. Czackiego sekretarz. *Dr Bernard Goldman* poseł na Sejm kraj. przewodniczący.

Towarzystwo wysłało do Krakowa delegata swego p. Adolfa Liliena, celem zawiązania filii w Krakowie. Nie wątpimy, że się to rychło powiedzie, i że filia krakowska będzie jedną z najliczniejszych i najczynniejszych w kraju.

† **Jan Rogowski** żołnierz polski z r. 1831 zmarł w d. 18 bm. w Łanowcach, licząc lat 75. Zmarły był właścicielem realności włościańskiej i przez lat kilkanaście urzędował jako sekretarz gminy w Łanowcach później w Kozaczyznie — gdzie obowiązki swoje pełnił sumiennie i gorliwie. Stojąc na straży ludu, bronił jego interesów, osłaniając przed wyzyskiwaniem lichwiarzy i terroryzmem „prowodyrów prychodnyków". To też w ocenieniu pożytecznej działalności, zaszczycano Rogowskiego to godnością zastępcy przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, to radnego gminy. Pogrzeb zmarłego odbył się przy nader licznym udziale miejscowych włościan, którzy trumnę swego obrońcy ponieśli na sam cmentarz.

W Myślenicach dnia 30 b. m. o godz. 10 rano odprawione zostanie w kościele farnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jana Kilińskiego. Nabożeństwo to urządzają starsi cechu szewskiego w Myślenicach.

Rzeszów, 27 stycznia. Dnia 2 go lutego r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali tutejszej szkoły żeńskiej walne zgromadzenie oddziału Tow. pedagogicznego rzeszowskiego, na które zarząd członków swoich miejscowych i zamiejscowych uprzejmie zaprasza.

Dr Juliusz Łukaszewski, Wielkopolanin, który osiadł jako lekarz w Rumunii, w Jassach — gdzie przez wiele lat prowadził wzorowo szpital „Paszkany" a w najnowszych czasach po odbytej podróży za granicą — objął organizacyę i kierownictwo zakładu psychiatrycznego, otrzymał prawo rumuńskiego obywatelstwa, król zaś nadał mu krzyż kawalerski orderu gwiazdy rumuńskiej. Dr Łukaszewski jest założycielem biblioteki polskiej w Jassach — a obecnie zbiera fundusz na założenie szkoły polskiej, jednocząc rozproszonych na wschodzie ziomków swoich w jedną drużynę.

„**Narzeczona Harambaszy**", dramat T. T. Jeża, złożony w dyrekcyi teatrow warszawskich, jest — jak zapewniają pisma warszawskie — utworem bardzo oryginalnym pełnym świeżości i oryginalnego kolorytu. Utwór ten maluje z realizmem i efektem stosunki serbsko-tureckie, a osnuty jest na tle niedawnych wydarzeń na półwyspie bałkańskim. Znakomity pisarz miał rozwinąć w nim całą świeżość kolorytu właściwą jego powieściom i umiał nadać dramatowi niemały efekt sceniczny.

Zamek Nieświeżki, będący obecnie w posiadaniu księcia Antoniego Radziwiłła, wskutek prowadzonej w dalszym ciągu restauracyi z inicyatywy księżnej (z domu markizy de Castellan), otrzyma w roku bieżącym klatkę schodową, którą zdobić będzie wspaniały plafon, przedstawiający Apolina, a wykonany przez artystę florenckiego p. Giuseppe Ferrini. Będzie to kopia plafonu, znajdującego się w pałacu Pittich we Florencyi. Dotychczasowy plafon w zamku nieświeżskim przedstawiał „Sławę". Odnowieniem obrazów w galeryi nieświeżskiej zajmuje się znany warszawski artysta - malarz i konserwrtor p. Gumiński.

Fryderyk Flotow, znany kompozytor, twórca Marty, Stradelli i wielu innych oper, z których jednak żadna nie stała się tak popularną, jak te dwie, zmarł d. 24 b. m. w Darmstadzie w 71 roku życia.

W Pradze przystąpiono do restauracyi starożytnej wielce pod względem architektonicznym synagogi, pochodzącej jakoby z początków XIII w.

Nowy wynalazek. Dzienniki rosyjskie donoszą o świetnym jakoby wynalazku w dziedzinie aeronautyki, dokonanym przez oficera marynarki p. Dobrotworskiego. Jest to okręt pływający w powietrzu przy pomocy dwóch balonów, dowolnie mogących się zmniejszać, zwiększać i wypełniać gazem. Okręt jest szrubowy: umieszczona z tyłu szruba obraca się również z dowolną szybkością, zazwyczaj ogromną, w rodzaju młynka; w ruch wprawiają przyrząd z kotłem mieszczącym w sobie nie parę, lecz materyał wybuchliwy, stanowiący tajemnicę wynalazcy. Model wykonany przez p. Dobrotworskiego w Kronsztadzie odbywa dotąd próby na miejscu i wprawiać ma w podziw wszystkich rzeczoznawców, wykonywając wszelkie ewolucye ze swobodą i łatwością, przechodzącą pojęcie. W tych dniach model ten przywieziony zostanie do Petersburga i jeżeli istotnie okaże się praktycznym, p. Dobrotworski przystąpi niezwłocznie do budowy okrętu powietrznego dużych rozmiarów, którego przeznaczeniem i zadaniem będzie wytrzymać podróż do bieguna północnego, jak również, o ile ten pomysł okaże się praktycznym, rozpoczętą zostanie budowa okrętu powietrznego przeznaczonego do celów wojennych.

Henryk Laube napisał nową komedyę pl t. — „Schauspielerei", która ma być w lutym w nadwornym teatrze w Wiedniu wystawioną.

Słynny powieściopisarz rosyjski, Turgieniew, zamieszkujący w Paryżu, ostatniemi czasy bardzo zapadał na zdrowiu. Przed laty 20 dostał tak zwanego nerwiaka (neuroma), który początkowo nie wiele mu dolegał, lecz następnie zaczął nader szybko róść i puchnąć. Lekarze uznali operacyę za niezbędną i potrafili chorego skłonić do niej. Nie groziła ona wcale niebezpieczeństwem, tylko wielkim bólem, gdyż stan zdrowia chorego nie dozwalał na użycie chloroformu; 14 b. m. operacyą tę uskuteczniono, udała się szczęśliwie, chory czuje się dobrze.

Klasztory w Belgii. Według danych urzędowych Belgia posiada obecnie 1.559 klasztorów, w których przebywa tylko — 25.362 zakonników i zakonnic!!

O strasznej zbrodni na Węgrzech donoszą dziennikom: Dzierżawca małego futoru Nenies-Ladany, p. Benedykt Füzesagny d. 16 b. m. wieczór z żoną i córką, oraz narzeczonym tej ostatniej, który tych zapust jeszcze miał zostać jego zięciem, siedzieli przy kolacyi, gdy nagle otwarły się drzwi i do pokoju weszło pięciu zamaskowanych, dobrze uzbrojonych mężczyzn. Gospodarz domu i przyszły zięć jego na ich widok porwali się z miejsc, lecz tejże chwili zostali otoczeni, powaleni na ziemię i związani. To samo uczynili zamaskowani także z obiema kobietami. Widocznie wiedzieli oni, że pan Füzesagby zamierza dać córce swojej 15.000 złr. posagu i byli pewni, że pieniądze te ma już w domu, wręcz bowiem zażądali od niego takiej sumy. Dzierżawca zaklinał się, że pieniędzy nie ma w domu, ale zbójcy obstawali przy swojem żądaniu, zadawali gospodarzowi domu rozmaite męki, ażeby go zmusić do wyznania, a gdy to nie skutkowało — łotry, pastwiąc się okrutnie nad swemi ofiarami, wymordowali wszystkie czworo. Napad był tak dobrze obmyślany i wykonany, że złoczyńcy przed wtargnięciem do pokojów zdołali powiązać całą służbę domu, a nikt z obecnych w pokojach nie słyszał najmniejszego szelestu.

Śnieg we Włoszech. Medyolan nawiedziła tak gwałtowna śnieżyca, że wszelka komunikacya przerwaną została. Śnieg padał bez przerwy przez 70 godzin i obecnie leży na półtorej stopy. Niemniej Werona, Mantua i Wenecya zasłane są białą śniegu powłoką, a w Neapolu Wezuwiusz iskrzy się od słońca w całym przepychu zimy. Odkąd pamięć ludzka zasięga, niesposób sobie przypomnieć w pięknej Italii tak srogiej zimy, jak obecna. Łagodne hesperyjskie słońce, zda się, całkiem wyszło ze swojego toru. Ztąd też przypływ cudzoziemskich wędrownych ptaków, co zawsze w zimie nawiedzają Włochy, spadł do zera.

Mózg kobiecy. Dotąd panuje powszechne przekonanie, że mózg kobiety pod wielu względami jest niższym od mózgu mężczyzny, w skutek czego wszelkie usiłowania płci nadobnej traktowane są jeżeli nie ze wzgardą, to przynajmniej z lekceważeniem przez płeć brzydką, a szczególniej przez adeptów szkoły Schoppenhauera. Prof. Brühl w Wiedniu anatom, widoczny przyjaciel pokrzywdzonej połowy rodu ludzkiego, po długich badaniach ogłosił drukiem studyum p. t. „Frauersinn, Frauenseele, Frauenrecht" (umysł, dusza i prawa kobiece), w którym dowodzi, że kobieta przez budowę mózgu w niczem nie ustępuje mężczyźnie i do takiej samej, jak on pracy umysłowej jest zdolną. Dowodzenie swoje prof. Brühl popiera długoletniemi wynikami studyów robionych w sali anatomicznej uniwersytetu wiedeńskiego. Studyum to wydrukowane zostało w miesięczniku *Auf der Höhe*, w zeszycie za miesiąc bieżący.

Jeden z członków paryskiej *ecole pratique d'acclimation* niedawno temu odkrył na wybrzeżach afrykańskich pająka, którego długa mocna przędza niezmiernie jest podobną do żółtego jedwabiu i podobno ma się niemal równać produktowi, otrzymywanemu z kokonów jedwabnika. Kilka prób tkaniny, otrzymanych z tejże przędzy, poddano badaniu przez sąd stowarzyszenia fabrykantów jedwabiu w Lionie i wynik otrzymano niezmiernie pomyślnym. Aklimatyzacya nowego tego rywala jedwabników podobno nie przedstawia zbyt znacznych trudności.

Z rozbitków parowca hamburskiego Cimbria, oprócz 56 ocalonych w pierwszej chwili, ani jednego już niestety nie znalazły na morzu okręty, umyślnie dla poszukiwania wysłane, które już powróciły do Cuxhaven. Według najnowszych autentycznych zestawień znajdowało się na pokładzie Cambrii ogółem 402 podróżnych i 130 ludzi załogi, ogółem osób 552, w tej liczbie 72 kobiet i 87 dzieci. Utonęło więc 466 osób! Z dzieci wyratowało się wszystkiego troje. Uratowane 18-letnia Pfeifenkopfówna z Krakowa, 21-letnia Emilia Landau z Attendorf i 20 letni Szmul z Krakowa. Z jednej tylko miejscowości Saros na Węgrzech było między podróżnymi 44 ludzi, wychodzców, którzy zginęli, co do jednego. Z Mławy w Królestwie znajdowało się na pokładzie Cimbrii 12 osób, z Suwałk 6 osób, z których ocalała tylko jedna osoba. Wszyscy ocaleni zgodnie świadczą, że kapitan i oficerowie przedewszystkiem pamiętali o zabezpieczeniu dzieci i kobiet, które najprzód kazali spuszczać do łodzi. W ogromnym popłochu szlachetny ich zamiar nie mógł jednak być wykonany. Jeden z ocalonych podróżnych opowiada, iż widział, jak jegomość jakiś na pokładzie słysząc, że okręt jest zgubiony, wydobył brzytew i przeciął sobie gardło. Sam opowiadający ocalił się tylko dzięki swojej herkulesowej sile i wytrwałości, płynął bowiem kilka godzin obok przepełnionej ludźmi łodzi, nim się ulitowano nad nim i wciągniono go do jej wnętrza. Inny podróżny opisuje straszne zamięszanie, jakie panowało na pokładzie, przepełnionym rozpaczającymi, na wpół tylko ubranymi ludźmi, gdyż większa część osady statku w chwili katastrofy pogrążona była w śnie głębokim i została strasznem wstrząśnieniem okrętu przebudzona. Ludzie poruszać się mogli na pokładzie z powodu silnego przechylenia się statku tylko na jeden bok, pełzając na rękach.

Wiadomości urzędowe. Minister handlu mianował rewidenta rachunkowego, Wiktora Malinowskiego radcą rachunkowym w lwowskiej dyrekcyi poczt.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistemi nauczycielami szkół etatowych: Emila Moroziewicza w Poznance hotelowskiej, Tymoteusza Tymoszkowa w Wróblewicach, Stanisława Opiołę w Nowosielcach. Władysława Jaklińskiego w Słocinie, Jana Kapuścińskiego w Krządce, Leonarda Łukasiewicza w Wielkich Oczach, Teodora Kondrata w Płazowie, Dymitra Demiańczyka w [illegible], Hilarego Męcińskiego w Nakle, Jana Gudzia w Bonowie, i Antoniego Warchałowskiego w Straszęcinie; zaś rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych: Jadwigę Nidecką w Ryglicach, Aleksandrę Funiewiczównę w Pawłosiowie, Aleksandrę Sklarczykównę w Mydlinkach, Franciszkę z Trojanowskich Behenową w Komarnie, Karolinę Marynowską w Kurzanach i Kornelię Krogulską w Małkowicach: w końcu Waleryę Wilgę rzeczywistą nauczycielką, zawiadującą stale szkołą filialną w Prusach.

Cesarz mianował radców krakowskiego sądu krajowego, Piotra Smolarskiego i Jana Leichamscheidera radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Dyrektor telegrafów przeniósł oficyała telegrafu Augusta Tresslera z Tarnowa do Krakowa i mianował kandydatów telegrafu Maksymiliana Bucha i Jakóba Miesera elewami głównej stacyi telegrafu w Krakowie.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu mianowało koncepistę skarbowego Marcina Sztabę inspektorem podatkowym, a konceptowego praktykanta Justyna Czapelskiego koncepistą skarbowym.

Porządek redut w gmachu tearalnym. Cena wstępu 50 centów.

Niedziela 28 stycznia: Piąta reduta. Nagrody dla masek, które przyznane będą o godz. $1^1/_2$ po północy.

Piątek 2 lutego. Ostatnia reduta.— Najazd kozaków.

„Ognisko."

Notatka bibliograficzna.

Pod tym tytułem wyszła w Warszawie na widok publiczny zbiorowa książka, wydana staraniem redakcyi *Prawdy* dla uczczenia 25letniej działalności publicznej T. T. Jeża.

Nie będziemy się tu zastanawiali nad wielostronnemi a znakomitemi zasługami Jeża jako patryoty, publicysty, powieściopisarza — Jeża apostoła zasad i godeł postępowych, obdarzonego siłą i samodzielnością pióra. Wyręczył nas p. Piotr Chmielowski, który skreślił w „Ognisku" piękną charakterystykę Jeża i wszechstronnie wyjaśnił moralno - artystyczną naturę tego ulubionego pisarza.

Celem naszym jest przegląd samego dzieła. Książka jubileuszowa, złożona Jeżowi przez grono pokrewnych mu umysłów na pamiątkę dwudziestu pięciu lat jego trudów i zasług, mieści w sobie prace z dziedziny socyologii, nauk ścisłych historyi, beletrystyki i bieżącej polityki. „Wskazania polityczne" A. Świętochowskiego są dokładnem i barwnie skreślonem programem stronnictwa postępowo-demokratycznego, w którem domaga się ono wzmocnienia sił umysłowych i materyalnych, wszechstronnego rozwoju narodowego, skojarzonego z postępem ogólnym. K. Dunin nakreślił historycznie rozwój stosunku jednostki do społeczeństwa. F. Olszewski przedstawił sprawę włościańską w zarysie, W. Wścieklica wytłomaczył, dlaczego żadne stronnictwo polskie, ani z naukowych, ani z politycznych względów nie może sympatyzować z polskimi socyalistami, którzy „zuchwale i niegodziwie pluli w rany swego narodu." F. Sulimierski w „Notatce statystycznej" obliczył przybliżenie ilu jest nas, P. Jan Karłowicz podał „Próbę charakterystyki szlachty polskiej", a p. A. Bem podał godną uwagi pracę „o humorze staropolskim". Prawdziwą ozdobą „Ogniska" jest rozprawa W. Smoleńskiego pt.: „Wiara w życiu społeczeństwa polskiego w epoce jezuickiej."

Z zakresu umiejętności zasługują na uwagę gruntowne prace: I. Ochorowicza „Echa z epoki kamiennej", I. Radlińskiego „Pierwsza karta z historyi", I. Baudouin de Courtenay „Traktat o Słowianach włoskich", A. Dygasińskiego „Wychowanie przeszłe i obecne", S. Kramsztyka „Spór o nauki przyrodnicze w szkole", M. Abakanowicza „Integratory", I. Boguskiego „O szybkości reakcyj chemicznych", Wł. Gosiewskiego „O funkcyach ciągłych, dla których istnienie całek jest wątpliwem." Dział beletrystyczny przyozdobili pięknemi pracami: E. Orzeszkowa (Dobra pani, powiastka), M Konopnicka (Pod lasem, wiersz), W. Okoński (Pauzaniasz, obrazek dramatyczny). Ludwik Struszewicz (Nieprzejednani), nareszcie na końcu dzieła mieści się zakupiona z wpływów „Ogniska" powiastka T. T Jeża p t. „Dołęga".

Wszystkie prace zamieszczone w „Ognisku" zalecają się piękną formą i doniosłą myślą, bo też skreślone zostały przez wytrawne pióra specyalne, znane zaszczytnie w piśmiennictwie naszem. Z „Ogniska" więc tego roztaczają się ożywcze promienie dla serca i umysłu polskiego.

Książka jubileuszowa z ogromną sympatyą została przyjęta przez publiczność polską. Cały nakład został wyczerpany przed ukończeniem druku. Obecnie, jak donoszą z Warszawy, pomiędzy właścicielami książki, a pragnącemi nabyć ją, — odbywa się formalna licytacya, a przewyżka ceny postąpionej idzie na rzecz funduszu jubilata. W obec tego powszechnego zajęcia się i chęci złożenia hołdu uczciwej pracy Jeża koniecznem jest drugie wydanie „Ogniska."

Dział ekonomiczny.

Kraków, 27 stycznia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału wielkiego kasy oszczędności m. Krakowa pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Weigla w obecności komisarza rządowego p. Henryka Linka. Członków obecnych było 27.

Dyrektor kasy p. Franciszek Slęk, przedstawił sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1882, z którego okazuje się rzeczywisty zysk z obrotu funduszami kasy w kwocie przeszło 56.000 złr. Zysk ten jest mniejszy od zeszłorocznego; pochodzi to ztąd, że papiery wartościowe funduszu obrotowego wstawione do bilansu według kursu z d. 31 grudnia obniżyły się do kursów zeszłorocznych o 20 kilka tysięcy złr., a już dziś podług kursów notowanych na giełdzie wynosi nadwyżka na korzyść kasy 4 do 5.000 złr. Jest to więc tylko rachunkowa zniżka, gdyż kasa jest ciągle w posiadaniu tych effektów. Szczegółowe pozycye bilansu podamy wtenczas, gdy zamknięcie, wczoraj przedstawione, będzie przez komisyę kontrolującą we wszystkich działach sprawdzone, co dla krótkości czasu i przy załatwianiu bieżących czynności nie mogło być uskutecznione. Wydział wielki przyjął sprawozdanie dyrekcyi bez uwag do wiadomości. Dodajemy, że obrót kasowy w ubiegłym roku wynosił *18,432.000 złr.*

Z porządku dziennego przedstawił, p. dyrektor Slęk preliminarz kosztów administracyjnych na rok 1883, który z małemi bardzo poprawkami został przyjęty.

Zapomoga dla mieszkańców Tyrolu i Karyntyi dotkniętych powodzią uchwaloną została w kwocie 500 złr. mianowicie 300 złr. dla Tyrolu a 200 dla Karyntyi. Jakkolwiek według statutu kasy oszczędności przewyżka dochodów może być użytą tylko na dary dobroczynne dla celów miejscowych to w tym wyjątkowym wypadku *ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 10 października 1882 l. 15.454* upoważniło namiestnictwo do zatwierdzenia uchwał zarządów kas oszczędności mających na celu niesienie pomocy dotkniętym tą klęską elementarną.

Resztę spraw będących na porządku dziennym mianowicie instrukcyę dla kasy zaliczkowej przy kasie oszczędności założyć się mającej oraz statut kasy oszczędności, wreszcie statut emerytalny odłożono dla pory spóźnionej do następnego posiedzenia.

Wiedeń, 26 stycznia.
Pszenica na wiosnę rok 1883 10·07 —10·12, gotowa 10· — —11·—, na jesień 10·47 —10·52. Owies na wiosnę 6·95 — 7· –. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·85 — 7·10. Żyto węgierskie 7·65 — 7·68 Żyto na wiosnę 1883 7·70—8·72. Żyto na jesień 7·75 —8·20. Kukurudza na wiosnę 6·55 — 6·60 gotowa 8·40—8·60.
Spirytus 31·25—31·50.
Nafta 23·75—24· –.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Wiedeń, 27 stycznia. *Presse* przypisuje polityczne znaczenie wizycie, złożonej W. ks. Mikołajowi przez Bismarka, ponieważ Saburow miał przesłać Giersowi treść rozmowy.

Gorycya, 27 stycznia. Chambord bawi ciągle w swoich dobrach, i nie myśli wyjeżdżać. Ostatniemi czasy nikt z Francyi go nie odwiedzał.

Petersburg, 27 stycznia. Na różnych punktach miasta rozlepiono proklamacye rewolucyonistów.

Paryż, 27 stycz. Ks. Napoleon zachorował z powodu braku ruchu. Głoszą, że śledztwo będzie zaniechane, a więzień wypuszczony na wolność.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 27 stycznia. Przygotowanie socyalno-politycznych projektów rządowych jest na ukończeniu. Rozdział o odpowiedzialności z ustawy o zapobieganiu nieszczęściom na kolejach jest obecnie przedmiotem obrad komisyi ministeryalnej i zostanie Izbie prawdopodobnie już w lutym przedłożony.

Wiedeń, 27 stycznia. Według doniesienia dzienników wiedeńskich rada zawiadowcza koleji Ces. Franciszka Józefa zamianowała delegatów do obrad z rządem w sprawie przejścia kolei na rzecz skarbu państwa. Dalszy ciąg tych obrad odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń, 27 stycznia. Na obiedzie u ministra Kalnoky'ego byli oprócz Giersa, Łabanowa i orszaku ambasady rosyjskiej, także hr. Taaffe, br. Kallay, b. poseł austr. w Petersburgu br. Trauttenberg, br. Walterskichen, szef sekcyi Hoyos i Szöngyenyi, hr. Kufstein, minister dworu Teschenberg, radca dworu Doczy — razem 22 osób.

Berlin, 27 stycznia. *Nord. Allg. Ztg.* ogłasza list ces. Wilhelma do papieża z daty 22 grudnia z. r., w którym Wilhelm dziękując za list papieski z d. 3 grudnia z. r. i za wyrażone w nim życzenia pomyślności, wyraża nadzieję, że papież będąc obecnie zadowolonym z przywrócenia poselstwa niemieckiego przy Watykanie, będzie miał zarazem nowy powód, aby na dotychczasowe uprzedzające postępowanie rządu niemieckiego, które umożliwiło obsadzenie znacznej ilości biskupstw — odpowiedzieć ze swej strony stosownem zbliżeniem się do rządu niemieckiego. Takie zbliżenie kuryi do rządu w kwestyi zawiadomienia rządu o mianowaniu duchownych — ieżałoby w interesie kościoła katolickiego i umożliwiłoby obsadzenie posad wakujących w urzędach kościelnych. Gdyby zatem cesarz przekonał się o gotowości porozumienia się kuryi w tym względzie, to mógłby postarać się o to, aby powtórnie przedłożono sejmowi pruskiemu pod obrady tę kwestą, czy ustawy wyjątkowe, które były konieczne do obrony zagrożonych i zaprzeczonych przez kościoł praw państwa, będą nadal potrzebne wśród przyjaznych stosunków państwa i kościoła. Wreszcie wyraża cesarz swą osobistą życzliwość i poważanie. Na piśmie tem podpisany jest także ks. Bismark.

Paryż, 27 stycznia. Na żądanie ministerstwa postanowiła komisya jutro złożyć sprawozdanie Izbie. Izba będzie prawdopodobnie dopiero w poniedziałek nad tą sprawą obradować. Obecnie stara się zgromadzona mniejszość komisyi wejść na drogę układów, większość komisyi zaś postanowiła popierać pierwszy artykuł projektu rządowego, sądzi jednak, że rozdrażnienie opinii publicznej nie pozwala na pozostawienie książąt orleańskich przy ich stopniach. — Niektórzy ministrowie starają się o przeprowadzenie układów w tej sprawie — lecz ministrowie wojny i marynarki obstają przy zasadzie nienaruszalności stopni wojskowych.

Duclerc zasłabł na katar płuc, lekarze mają nadzieję powstrzymać rozwój choroby.

Rzym, 27 stycznia. *Moniteur* ogłasza komunikat o stosunku kuryi do Polski i oświadcza, że kwestya używania języka rosyjskiego w kościele katolickim jeszcze nie jest rozstrzygniętą.—Papież ma obsadzić wakujące posady polskich biskupów, a zwłaszcza w Warszawie, Sandomierzu, Lublinie, Płocku, Mohilewie i Żytomierzu. — Seminaryum dyecezyalnemu mają być wszelkie możliwe (?) swobody zwrócone, a surowe przepisy zwolna (?) złagodzone. — Dziennik ten nie wspomina jednak, czy Rosya zaprowadzi reprezentacyę swą przy kuryi.

Sofia, 27 stycznia. Po przyjęciu dymisyi ministra spraw zagranicznych Vulkovicha, utworzył się następny nowy gabinet: gen. Soboleff prezydentem ministrów i ministrem spraw wew., Kaulbars min. wojny, Stoiloff min. spraw zagranicznych; Grekoff min. sprawiedliwości, Natszowicz min. finansów a zarazem tymczasowo min. robót publ. Theochareff min. oświaty.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 stycznia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·50	77.35
„ srebrna „	77·85	77.75
„ złota „	95.95	95.90
6% Węg. „	118.85	118.30
Losy z r. 1860	130·75	130.75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	833·—	833.—
„ kredytowe	282 —	279·90
Londyn	119·80	119·95
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9.52	9·53
Lombardy	134.50	132.90
Losy z r. 1864	169 —	169 —
Akcye Karola Ludwika	295.—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167.—	167·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	160.25	159 75
„ Anglo Banku	114.75	114.25
5% Obligacye Indemn. gal	97.50	97·80
Losy premiowe węg.	114.—	118 75
Akcye Koszycko-Bogum.	144.—	143 —
„ Północno zachodnie	197.75	198·25
6% Listy hipoteczne	100.90	100·90
Marka	58.65	58·70
Ruble papierowe	117.25	117·25
4% Renta złota węg.	85.70	85 58
5% Austr. Renta pap. nowa	92.90	92 15
Akcye Siedmiogrodzkie	169.25	—·—

Berlin d. 26 stycznia 1883.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Wiedeń	170·—	169.95
Banknoty	170.15	170.05
Warszawa	199.10	199.—
Ruble	199.90	199.65
5% Listy zast. król. polsk.	61.90	65.—
4% „ likwidacyjne	54·10	58.90
Akcye Karola Ludwika	125.12	124.52
„ kredytowe	492.50	481.50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESŁANE.

Mając ostatniemi czasy do zrobienia wiele sprawunków z zakresu białej bielizny dla wielu przyjaciół i krewnych, dla których między innemi miałam postarać się o bieliznę przeznaczoną na wyprawę, udałam się w tym celu do poleconego mi przez inne osoby magazynu pana **A. Nowickiego** w Rynku, w kamienicy ks. Jabłonowskiej, obok ulicy Brackiej, i z przyjemnością przekonałam się, że polecenie mi tej firmy było zupełnie uzasadnione. Pan Nowicki wywiązał się bowiem ze swego zadania w sposób, który pod względem piękności szycia i elegancyi obok wcale umiarkowanej ceny najwybredniejsze wymagania zdołałby zaspokoić. O ile mi wiadomo, posiada p. Nowicki w Grodzkiej ulicy szwalnię, założoną na wielką skalę, którą nadzoruje sama pani z całą sumiennością, a roboty ztamtąd wychodzą tak znakomicie wykończone, że prawdziwie możnaby je posłać na wystawę. Sumienność także zasługuję na poparcie: dlatego uważam to za mój obowiązek, polecić wszystkim magazyn p. Nowickiego.

W Krakowie d. 13 Stycynia 1883 r.

Albertyna Strokowa
żona profesora gimnazyalnego.

1169

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, 48 l., fachowz wykształcony w swym zawodzie, oraz obznajomiony z zakładaniem i prowadzeniem szkółek drzew w sposób najnowszy francuski — poszukuje miejsca od 1 Kwietnia b. r. lub wydzierżawienia ogrodu przy jednem z większych miast. Na łaskawe żądanie wykazać się mogę chlubnemi świadectwami i rekomendacyą. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod **L. 11 post. rest. Kraków.** (1143 3)

Woda kolońska

z bardzo przyjemnym zapachem, **własnej destylacyi**, poleca Apteka pod Gwiazdą.

Konst. Wiszniewskiego
w Krakowie,

gdzie również nabyć można **Perfumerie francuskie i oryginalną Wodę kolońską.**

1082 4

PRACOWNIA BLACHARSKA
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiolowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 7

Wdowa wieku lat 29

poszukuje miejsca jako gospodyni do księdza lub wdowca. Wiadomość: ulica Łobzowska Nr. 2. pod nazwiskiem N. N.

1161 3 3

FORTEPIAN

mało używany jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Kanoniczej Nr. 6. I.

1158 2 3

Fabryka Pierników i Sucharków
L. Czyńskiego w Jarosławiu

premiowana za swe wyroby dyplomem pochwalnym 1879, medalem rządowym 1879, dużym medalem srebrnym 1880, nagrodą państwową 1881. jedynym med. 1882 i med. srebrn. w Tryeście, poleca **całkiem nowy** sortyment sucharków:

„Jarosławskie Wianuszki“

jako przewyborną przekąskę do herbaty, win, czekolady i t. p., które sprzedają się w rulonach po **20 szt. za 20 cnt.** 1085 5 5

Pierniki królewskie konfiturami nadziewane po 20 ct., pierniki **w paczkach i na sztuki, sucharki** zastępujące **biskuity** angielskie, **biszkopty, pieczywko.**

Powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie tracą swego doborowego smaku.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach Lwowa, Krakowa i prowincyi.

HANDEL TOWARÓW ZELAZNYCH
LUDWIK HALSKI, Kraków, Sukiennice

poleca

SAMOWARY prawdziwe rosyjskie „Warancowa“

na szklanek	4	6	10	14	20	26
po zł.	8·50	9·75	11·75	13·—	15·—	17·50

ŁYŻWY w najlepszych gatunkach.

1 Para **„Halifax“**	szlifowane	zł.	3·—
1 „ „	czarne polerowane	„	4·—
1 „ „	nicklowane	„	6·—
Łyżwy żelazne z maszynką po		„	1·50 i 2·—

paski do łyżew żelaznych z maszynką, przednie i tylnie cnt. 70 — paski do „Halifax“ cnt. 40. Oprócz wyżej wymienionych poleca: **Piece żelazne** regulacyjne, pochodnie naftowe poprawne, latarnie naftowe, **nożyce do bydła** po złr. 3·40, do koni po złr. 2·70 i 3, brzytwy tak zwane **„Dyament“**, naczynie kuchenne, narzędzia gospodarskie i rzemieślnicze etc.

Również podejmuje się urządzenia **dzwonków elektrycznych i gromochronów.** 1156 3

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, [illegible], [illegible], kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski, wielki wybór portmonetek, kije bilardowe i wszelkie przybory do bilardów. 1123 3 12

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej.

DYSTYLARNIA PAROWA
Edwarda Urbana i Sp.

przy ulicy Wiślnej

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,
WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA,
ORYGINALNY COGNAC FRANCUSKI.
ŚLIWOWICA SYRMIJSKA, STARKA ŻMUDZKA,
oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. 1021 8 12

„AZIENDA“
Austryacko-Francuskie Towarzystwo zabezpieczeń
rent i kapitałów na życie ludzkie,

tudzież

„AZIENDA“
[illegible]o- Francuskie Towarzystwo zabezpieczeń

od szkód elementarnych i wypadków

W WIEDNIU

każde wyposażone zakładowym kapitałem akcyjnym w kwocie złr. 2,400.000 w. a. w złocie,

zabezpieczają:

a. **na życie ludzkie** renty i kapitały we wszystkich kombinacyach;
b. **przeciw szkodom ogniowym** na budynkach, fabrykach, towarach, zapasach wszelkiego rodzaju i wszelkich innych ruchomościach;
c. **przeciw szkodom** na ziemiopłodach **przez gradobicie** wyrządzonym;
d. **przeciw wypadkom** w ogólności;

po najumiarkowańszych premiach

za pośrednictwem **Ajencyj** ustanowionych na prowincyi i przez **podpisaną**

Jeneralną Ajencyę dla zachodniej Galicyi,

upoważnioną do wystawiania dokumentów zabezpieczeń (polic) przeciw szkodom elementarnym.

JENERALNA AJENCYA DLA ZACHODNIEJ GALICYI W KRAKOWIE
JÓZEF BIELAŃSKI.

1141 1 3

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywiliowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwą cerze przywraća białość, delikantość i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 4

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW
profesora Thibaulta

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Gł. skład dla Austro-Węgier: Otto Franz w Wiedniu
VII., Mariahilferstrasse Nr. 38.

Dwa majątki ziemskie

z powodu nabycia jednego większego majątku do sprzedania.

Pierwszy, ¾ mili od stacyi kolejowej, obejmuje 800 morgów ornej ziemi i łąk, 850 morgów lasu mięszanego, dobrze utrzymanego, dwór wspaniały piątrowy, gorzelnię parową, budynki gospodarskie murowane, jakich rzadko gdzie napotkać można. Cena 150.000 złr.

Drugi 1½ mili od budującej się kolei, obejmuje 1.000 morgów ornej ziemi i łąk, 2.200 morgów lasu przeważnie sosnowego, dwór murowany, parterowy, z ogrodem 20 morgów obszernym, terpentynarnią i budynki gospodarskie w najlepszym stanie. Cena 140.000 złr.

Bliższa wiadomość u W. dra **Dzidowskiego,** adwokata we Lwowie i W. **Krasuskiego** w Podgórzu obok Krakowa.

1171 1 6

Ogłoszenie Licytacyjne.

Na zasadzie uchwały wydziału wierzycieli z d. 17 Grudnia 1882 odbędzie się w dniu **5, 6 i 7 Lutego b. r.** licytacyjna publiczna sprzedaż towarów łokciowych bławatnych masy konkursowej Reginy Jachimowiczowej w biórze podpisanego pod l. 15 przy ulicy Floryańskiej na I. piętrze, lecz nie poniżej ceny szacunkowej, według inwentarza z dnia 9 Października 1882, L. 24613.

Gdyby towary te w owym terminie co najmniej za cenę szacunkową sprzedanemi być nie mogły, nątenczas takowe ryczałtem z wyjątkiem poz. 192 inwentarza i wierzytelności masalnych w drodze oferty najwyższą cenę, tudzież najprzystępniejsze dla masy warunki ofiarującemu sprzedane będą.

Z uwagi, że cena szacunkowa tych ruchomości wynosi 2.837 złr. 86 kr., przeto chęć kupna mający winni do rąk podpisanego zarządcy swoje opieczętowane oferty, tudzież wadyum dziesięcioprocentowe w kwocie 284 złr. w. a., a to **najpóźniej do dnia 12 Lutego b. r.** złożyć, po którymto czasie już więcej przyjętemi być nie mogą.

Po zatwierdzeniu kupna przez wydział wierzycieli, kupiciel obowiązanym będzie zaraz po zawiadomieniu go o przyjęciu jego oferty resztującą cenę kupna przy wliczeniu złożonego już przez się wadyum w zakresie 24 godzin złożyć, inaczej bowiem kaucya na rzecz wierzycieli konkursowych przepada, a kupiciel z tego tytułu żadnej prentensyi do masy konkursowej, lub do podpisanego rościć sobie nie może.

Kraków, w styczniu 1883.

Dr. Leon Eibenschütz
adwokat krajowy.

(1170 1-2)

Jest do nabycia w księgarniach, dzieło p. t.:

Najlepsza Metoda

na sposób Ollendorfa i w części Touissaint-Langenscheidt'a, do nauki języka angielskiego w 24 lekcyach bez nauczyciela, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **P. Reussnera. 1 złr. 15 cnt., (z przesyłką 1 złr. 25 cnt.)**

Jest także do nabycia w księgarniach **„Najlepsza Metoda do nauki języka niemieckiego w 3 miesiącach** bez nauczyciela“, przez **P. Reussnera.**

Cena kursu niższego **90 cnt.,** (z przesyłką **1 złr.**) Cena Kompletu **4 złr.,** (z przesyłką **4 złr. 20 cnt. — Powiastki niemieckie 25 cnt.,** (z przesyłką **30 cnt.**)

Skład Główny w księgarni pp. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie i H. ALTENBERGA we Lwowie.

PRACOWNIA ZEGARMISTRZOWSKA
L. W. Gostkowski & Co.

w Genewie (Szwajcarya)

nagrodzona medalami na wystawach powszechnych, ma honor oznajmić Szanownej Publiczności, że każdy zegarek wychodzący z naszej fabryki jest opatrzony świadectwem zaręczenia z własnoręcznym podpisem i pieczęcią zakładu.

Na żądanie cennik wysyłamy franco.

1118 7 12

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 27/1.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 —	117 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 60	58 85
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 62	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
4%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	97 50	98 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 25	98 75
4	„ „ „ „ „	90 —	90 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
6	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 —	87 50

Lwów, dnia 26/1.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	303 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 20	98 60
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 85	101 60
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	97 15	97 70
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 60	98 —

Wiedeń, dnia 26/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 35	77 50
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 75	77 90
4	„ „ złota „ „ 100	95 90	96 10
5	„ „ pap. nowa 100	92 15	92 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 50	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 60	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 40	139 70
—	„ „ 1864 bez % całe „ 100	168 70	169 20
—	„ „ 1864 bez % połówki „ 100	168 —	169 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	39 —	40 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztuk 1	146 50	147 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 30	118 45
4	„ srebrna „ „ 100	85 50	85 65
5	„ pap. „ „ 100	84 90	85 05
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	113 75	114 15
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 50	114 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	108 80	109 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 75	97 25
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 30	97 70
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 25	98 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 50	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	— —	102 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 75
0	„ Tureckie po 400 „ „ 1	24 25	24 75

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 90	101 10
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 25	98 75
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	99 75	100 25
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 —	95 5
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 40	100 65
4½	„ „ „ „ „ „ 100	97 80	98 20
4	„ „ „ „ „ „ 100	90 65	91 25

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 25	93 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	105 75
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 50	99 80
5	Koszyc.-Bognmińskiéj na 200 złr. „ „ 100	95 20	95 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 —	93 50
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 70
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 40	91 70
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 30	133 80
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 75	91 25

LOSY.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	170 75	171 25
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 25	108 75
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 50	18 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38 50	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 30	36 70
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 30	12 70
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 30	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 75	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 50	48 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	26 —	26 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 25	27 75
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 40	37 75

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	114 25	114 50
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	104 60	105 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	204 —	205 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	279 90	280 20
6	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	274 —	274 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	833 —	835 —
5	Unionbank na 100 złr.	110 75	111 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	167 —	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2715 —	2720 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 —	193 25
5	Karola Ludwika na 210 „	293 50	294 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 —	143 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 50	167 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	— —	— —
bez %	Prag Duxer	55 50	56 —
5	Rudolfa na 200 złr.	163 70	164 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	159 25	159 75
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	325 —	325 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	133 —	133 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk na 200 „	157 50	158 —
5	Nordosty na 200 „	159 50	160 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „ „	9 53	9 54
20-to Markówka „ „	11 73	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 85	9 82
Funty szterlingi „ „	11 96	12 01
Tureckie liry złote „ „	10 80	10 82
Banknoty włoskie „ „	47 00	47 10
Ruble papierowe „ „	117 50	117 75

Warszawa, dnia 26 1.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 75	99 90
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 —	87 35
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	— —	90 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.